Nr. 204. Wtorek, 7 Września 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **1 Mk. 50 f.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji, ul. Czarnieckiego 12, w **Reklamie Prasowej**, Chorążczyzna 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141,694.

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	20 Mk
" " z dostawą	24 Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	25 Mk
" " w innych państwach	40 Mk

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 1 Mk 50 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 80 f. — Drobne ogłoszenia po 40 f., od wyrazu tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologja po 4 Mk, po kronice i komunikaty 5 Mk, za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk, tabelaryczne i liczbowe po 2 Mk 50 fen. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 5—7.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymują tylko całoroczni i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Generalny delegat Rządu przeniósł radcę Namiestnictwa Zenona Głażewskiego ze Złoczowa do Stanisławowa, poruczając mu zarazem kierownictwo tamtejszego starostwa.

Generalny Delegat Rządu powołał radcę Namiestnictwa i kierownika starostwa w Stanisławowie dr. Czesława Trembałowicza do służby w Namiestnictwie.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie zamianował asystenta pocztowego Wincentego Rzeszowskiego oficjałem pocztowym w X. klasie rangi urzędników państwowych w Niegowcach, koło Kałusza, z ważnością od 1 lipca 1919.

Prezes dyrekcji skarbu we Lwowie zamianował starszego respicjenta b. straży skarbowej Jana Stojanowskiego komisarzem kontroli skarbowej 1 klasy w X. klasie rangi.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie zamianował praktykantkę pocztową Jadwigę Koladzyn asystentem pocztowym w XI. klasie rangi urzędników państwowych w Przemyślu.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie przeniósł asystenta pocztowego Karola Marciska z Uhnowa do Lwowa.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów okręgu krakowskiego zamianował asystentów pocztowych Jana Ilnickiego w Kalwarji Zebrzydowskiej Pawła Muchę w Tarnowie i Franciszka Nosala w Oświęcimiu oficjałami pocztowymi.

Teofil Bauman, rządowo upoważniony cywilny geometra z siedzibą w Ropczycach, złożył przepisaną przysięgę dnia 21 sierpnia 1920.

Naczelnik Państwa we Lwowie.

W sobotę, dnia 4 b. m., o godzinie 1 po południu przybył automobilem z Lublina i Zamościa do Lwowa Naczelnik Państwa Józef Piłsudski odbywający inspekcję frontu.

Po przybyciu do Lwowa Naczelnik Państwa udał się do dowództwa frontu południowego na konferencję, poczem po śniadaniu o godzinie 5.30 po południu, odbył dalszą dłuższą konferencję w dowództwie.

Wczoraj w niedzielę wyjechał Naczelny Wódz celem dokonania inspekcji frontu.

Prezydent miasta Neumann wydał na cześć Naczelnika Państwa obiad w Ratuszu, który zapowiedziany był na godz. 9 wieczorem. Tymczasem Naczelny Wódz przybył z frontu do Lwowa dopiero o godzinie 12.30 w nocy. Obiad rozpoczął się więc o tej godzinie i zgromadził cały szereg wybitnych osobistości miasta. Między innymi byli obecni oprócz gospodarzy państwa Neumannów i ich córki, panny Janiny Neumannówny; Minister rolnictwa Poniatowski, Generalny Delegat Rządu dr. Gałecki, generałowie: Lamezan, Nowotny i Jędrzejewski, szefowie sztabów, reprezentanci władz wojskowych i cywilnych, delegaci klubów radzieckich i t. d.

W czasie obiadu Prezydent miasta przemówił krótko, dziękując Naczelnemu Wodzowi, za przybycie do naszego miasta i wyraził serdeczną i niezapomnianą wdzięczność mieszkańców starego grodu, że Naczelny Wódz przekreślił projekt cofnięcia linij obronnych poza Lwów a uczynił wszystko, aby miasto nasze obronić.

W tem miejscu przemówienia odezwały się ze strony uczestników, reprezentujących wszystkie sfery naszego miasta gorące oklaski i okrzyki „Cześć".

Około godziny 3 w nocy Naczelny Wódz odjechał ze Lwowa do Krakowa.

Naczelnemu Wodzowi towarzyszy w podróży Generalny Delegat Rządu dr. Gałecki.

Z frontów.

Komunikaty sztabu generalnego

Z dnia 4 września b. r.

Oddziały jazdy naszej w rejonie Sejny-Suwałki Augustów zostały zaatakowane przez wojska litewskie, które działając w porozumieniu z bolszewikami, przekroczyły bez wypowiedzenia wojny. linię Curzona.

W rejonie Brześcia lit. 3 dyw. Legjonów w walce pod Czernawcami, wzięła około 200 jeńców i kilka karabinów maszynowych.

Między Włodawą a Dubienką nieprzyjaciel w paru miejscach zaatakował nasze pozycje, dążąc do sforsowania linji Bugu. Wszystkie ataki ze stratami dla nieprzyjaciela odparto. Stwierdzono, iż pod Borażem oddziały nieprzyjacielskie atakowały pod presją karabinów maszynowych ustawionych na ich tyłach i kierowanych przez komunistów.

W walkach pod Łaszczowem jazda nasza wzięła około 100 jeńców. Wyróżnił się szwadron 1 p. ułanów pod wodzą por. Nowaczyńskiego, zdobywając w szarży 4 kulomioty.

W rejonie Bełza oddziały nasze przełamując w dalszym ciągu opór nieprzyjaciela, posuwają się naprzód. Na wschód od Lwowa po ostrej walce obsadziliśmy stację węzłową Krasne. Od Gołogór po Rohatyn a dalej wzdłuż Dniestru walki o charakterze lokalnym.

Z dnia 5 września b. r.

Wojska litewskie, wspomagane przez bolszewików, w dalszym ciągu atakują nasze oddziały i posuwają się na Suwałki i Augustów. Oddziały nasze w śmiałym wypadzie na Kamieniec Litewski rozbiły brygadę sowiecką, biorąc 400 jeńców i 3 działa z jaszczykami.

Na odcinku Bugu odparto ponowne ataki nieprzyjaciela. Jeden z oddziałów bolszewickich został pod Włodawą wciągnięty w zasadzkę przez grupę gen. Bałachowicza i następnie w świetnej akcji pościgowej zupełnie rozbity.

W rejonie Hrubieszowa oddziały nasze po dwudniowej przerwie, użytej celem przegrupowania, przeszły ponownie do energicznych działań zaczepnych.

W Małopolsce sytuacja niezmieniona. Pod Gołogórami wzięliśmy kilkudziesięciu jeńców.

Naczelne Dowództwo Sztabu Generalnego.

Gen. Delegat dr. Gałecki

w Dolinie, Kałuszu, Stanisławowie, Kołomyji i Śniatynie.

Gen. Delegat Rządu dr. Gałecki, który jak już donieśliśmy, odbył w ostatnich czasach cały szereg podróży inspekcyjnych, celem zwiedzenia powiatów, opanowanych czasowo inwazją bolszewicką, względnie zagrożonych, udał się we czwartek wieczorem do powiatów południowo-wschodnich Małopolski, aby na miejscu stwierdzić rozmiary szkód, wywołanych sytuacją militarną ostatnich tygodni i zetknąć się zarówno z przedstawi-

---

Marja Bańkowska. 29)

Piosnka żołnierza.

(Ciąg dalszy).

Zakwitł sad w Lubiszkach. W niepokalanej bieli stanęły grusze wysmukłe i w różowych oponach zatonęły jabłonie, zakwitły śliwy i wiśnie, rozlało się białe morze głogów.

Jak łuki triumfalne w tysiącznych wieńcach i splotach wznosiły się ku górze ukwiecone gałęzie, plątały się i łączyły ze sobą, haftując na błękitnym atłasie wypukłe arabeski. Stały ciche, zadumane, odurzone własną pięknością, nietknięte ludzką ręką, owiane monotonnym brzękiem złotych pszczół, całowane przez białe i żółte motyle.

Zdawać się mogło, że świat cały zatonął w białem zachwyceniu; tak ciche było wszystko, jasne i skupione.

Ale oto otworzyły oczy bzy. Zazdrosne, zbudziły się po to, aby zmącić tę białą pieśń, aby pod swój czar zagarnąć ludzkie serca. Strzeliły w górę wodotryski perliste białych bzów, na rozłożystych krzewach zakołebały się girlandy liljowe. Chwiały się w powiewie puszyste kiście, błękitne i bladoróżowe, jak obłoki lekkie, o wschodzie słońca po niebie płynące, ku ziemi chyliły się ciężkie ciemnofioletowe, w purpurę przechodzące grona, podobne czarom rzeźbionym w ametyście, pełnym ciężkich upajających wonności. Płynęła ta woń z nad krzewów jak dym kadzideł, pełzała po białych w mroku tonących ścieżkach, rozpylała się w powietrzu i drżała w każdym atomie mgłą przeźroczą, przesłaniając oczy gwiazdom. Poprzez serca okiennic wślizgiwała się do pokoi i kładła się na oczy śpiących, zsyłała rozkoszne sny, omotywała twarz przesyconą wonnościami zasłoną, tamowała oddech w piersi, pieściła oczy, usta, wśliźgiwała się przez rozchylone wargi i w ustach pozostawiała drażniący smak dosytu.

A gdy oczarowały i słowika, tak, że śpiewać począł na ich cześć, — poczęły lecieć z drzew pierwsze, wiośniane puchy, białe i czyste...

— — — — — — —

O jak dobrze było żyć wtedy w Lubiszkach, jak dobrze oddychać rzeźkim, pachnącem powietrzem i pieścić się słońcem, jak dobrze być szczęśliwym, — bo szczęśliwymi byli Hanka i Jaś Rosieńscy.

On zapominać się zdawał o swojem kalectwie, ona o swych skrupułach i fałszywej dumie, nie myśleli o tem, co było wczoraj, ani nie czekali lepszego jutra, żyli chwilą, a chwila ta, była szczęśliwa i błoga.

Przez cały dzień byli sami i nikt im nie przeszkadzał; babcia umyślnie usuwała się w cień. Czasem mówili o swej miłości i szczęściu, cicho, jakby się bali spłoszyć te czarowne ptaki, czasem milczeli przytuleni do siebie a w takich chwilach Hanka przymykała oczy; otaczało ich wtedy oboje jedna noc, cicha, słodka, pełna upojenia.

Pewnego dnia przechadzali się ręka w rękę po sadzie; dzień był słoneczny i już upalny, ścieżka, po której szli, zalana była cała blaskiem jaskrawym, gorący piasek nagrzewał im stopy. Ścieżka ta, wiodła pośród krzewów malinowych ku tak zwanej altanie; altana ta, był to placyk okrągły, zasadzony wkoło staremi drzewami, które łącząc w górze rozłożyste korony, tworzyły sklepienie nie przypuszczające słońca. W największe upały panował tam chłód i mrok wilgotny, tylko poprzez szczeliny sączyły się smugi słonecznego blasku, jak przez witraże kościelne.

W altanie był hamak i leżak, na stoliku babcia przygotować kazała książki i owoce.

— A jakże tu rozkosznie chłodno — rzekła Hanka wchodząc — spoczniemy Jasieńku, dobrze?

Lecz on, bez słowa zawrócił ją i cofnął się znów na ścieżkę, przeszedł tak parę kroków, potem znów zawrócił, ku altanie. Kilka razy powtórzył ten manewr, a Hanka, dała mu się prowadzić, nie zwracając na to kołowanie uwagi.

Nagle Jaś puścił jej ramię, i oparł się o pień drzewa, jakby szukając silniejszej podpory. Podniosła oczy ku jego twarzy i przestraszyła się. Był blady, jak ściana i drżał cały.

— Jaśku, na miłość Boską! Co tobie?! — Powiedz!

— Nic... cicho, cicho... nie mów nic — wyszeptał i ścisnął jej rękę nieprzytomnie, tak, że krzyknęła z bólu.

Po chwili począł mówić, a głos mu się rwał.

— Słuchaj, ja wiem, że my jesteśmy teraz w altanie, wiem nietylko dlatego, że tu chłodno jest i drzewa szumią, ja ci tego nie umiem wypowiedzieć, — ale ta ciemność, która mnie otacza teraz jest inną, jest ciemniejszą od tamtej na ścieżce między malinami... Widzisz, jeśli zdrowy człowiek oczy zamknie to mówi, że jest ciemno i nie widzi, ale inną jest ta ciemność, gdy stoi w blasku, a inną w cieniu!

I ja... ja... odczuwam to!

— Nie mylisz się? — spytała, a głos jej drżał febrycznie.

— Nie, nie, próbowałem kilka razy, nie chciałem ci mówić, — to fakt.

— Ja się nie chcę łudzić, — ty wiesz, ale... — głos mu się urwał nagle w spazmie.

— Cicho, Jasieńku, uspokój się, ja zawsze miałam nadzieję, tylko nie chciałam łudzić ciebie, ale teraz... Od tylu tylu miesięcy to pierwszy dobry znak; — wróćmy do domu, chodź z tego słońca, nie podnoś twarzy ku górze i nie patrz w blask. — O, Boże, Boże miłosierny!

Powrócili do domu, posłaniec poleciał do Wilna i po dwudziestu czterech godzinach niecierpliwego czekania przywiózł okulistę, ten zbadał oczy Rosieńskiego bardzo sumiennie, zadawał krzyżowe pytania jemu i Hance i w końcu orzekł, że istotnie jest zmiana na lepsze, a za parę tygodni można spodziewać się stanowczego polepszenia.

— No — ale siostra zdrowo się musiała nachlapać koło pana — rzekł po konsultacji, w tych wypadkach jeden człowiek na stu odzyskuje wzrok.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cielami władz miejscowych, jak i z ludnością tamtejszych powiatów.

W tej podróży inspekcyjnej towarzyszyli Gen. Delegatowi: komendant policji państwowej na Małopolskę pułk. Hoszowski radca Namiestnictwa Kwaśniewski, z Dowództwa frontu połud. por. Szasskiewicz i sprawozdawca *Gazety Lwowskiej* Zacharjasiewicz.

Drogą na Sambor-Drohobycz, wczesnym rankiem w piątek przybył Gen. Delegat do Stryja, gdzie odbył konferencję z dowódcą grupy operacyjnej pułk. Sobotnickim, poczem samochodem udał się do Doliny. Po powitaniu przez tamtejszego starostę Hilda, Gen. Delegat Rządu informował się szczegółowo o wydarzeniach, które nastąpiły po opuszczeniu władz. Bardzo licznie przybyli przedstawiciele władz i ludności: radca sądu Piórecki, radca skarbu Hoszowski, komendant policji pow. Chmulański, komendant rządowy gminy Przystalski, dalej proboszcz gr. kat. Wieliczkowski, naczelnik poczty Trembicki, deputacja żydów: Turteltaub, Reisler, Jöckel i Weinreb. Delegacja żydów imieniem gminy wyznaniowej, podkreśliła przywiązanie do Państwa Polskiego i gotowość poniesienia ofiar i złożenia podatku krwi i mienia w interesie Polski, — delegacja prosiła o opiekę Rządu Polskiego i zapewnienia mieszkańcom bezpieczeństwa i ochrony. Generalny Delegat oświadczył, że przyjmuje z zadowoleniem wyrazy lojalności i zapewnił, że Rząd nie uchyli się od spełnienia swych żądań i nie zaniedba żadnego środka, aby mieszkańcom zapewnić bezpieczeństwo życia i mienia.

Z Doliny nastąpiła jazda do Kałusza, gdzie oczekiwali Gen. Delegata starosta rząd. Nam. Madurowicz ks. proboszcz rzym. kat. Szeligiewicz, komisarz rządowy gminy Mandryk z członkami Rady przybocznej, sędzia Kalmus, sędzia Waligórski, naczelnik poczty Pelczar, radca salinarny Kikinger, emeryt. inspektor sanitarny dr. Wurst, ks. Bajorek z Bołszowic, komendant policji państwowe Windisch, oraz delegacja żydów: Seemann, Spindel i Dankner.

Generalny Delegat wysłuchał przedłożone mu życzenia i postulaty, oraz przyjął wyrazy lojalności, złożone przez deputację żydów.

Pod wieczór nastąpił przyjazd do Stanisławowa; zaraz po przybyciu do gmachu starostwa i złożeniu szczegółowego sprawozdania przez starostę Trembałowicza, a to odnośnie do zarządzeń ewakuacyjnych i pozostających w związku wypadków, które nastąpiły, przybył komendant rejonu obronnego kapitan Kwiatkowski, aby zreferować sytuację wojskową, odnoszącą się do tych czasów.

Nadmienić wypada, że kapitan Kwiatkowski, mimo zerwania kontaktu z władzami przełożonemi, dzierżąc w swem ręku inicjatywę, kierował skutecznie obroną rejonu i trzymał się dzielnie ze swoimi żołnierzami. Gen. Delegat wyraził ze swego stanowiska uznanie kap. Kwiatkowskiemu i podziękowanie za utrzymanie miasta. Dr. Gałecki szczegółowo i z całą surowością badał wszystkie okoliczności, które wynikły wskutek opuszczenia miasta przez władze cywilne.

Następnie przyjął dr. Gałecki cały szereg osób i deputacyi: prezesa dyrekcji kolei Maryzowskiego, marszałka powiatu stanisławowskiego Burzyńskiego, marszałka powiatu bohorodczańskiego Grafa, przedstawicieli polskiego komitetu powiatowego, a zarazem radę przyboczną starosty: Slracha, dr. Dobruckiego, dr Wencla, dr. Popławskiego i Szałaśnego, gminę miasta Stanisławowa, dr. Ferensiewicza i Seidlera, dalej komendanta O. L. O., komendanta policji powiatowej, oraz właścicielki dóbr powiatu stanisławowskiego i tłumackiego. Dalej przybyła licznie reprezentowana gmina wyznaniowa izraelicka: dr. Halpern, dr. Rottermund i inni.

Na końcu przyjął Generalny Delegat starostów: z Nadworny Golińskiego i Bohorodczan Murczyńskiego, z którymi odbył dłuższą konferencję, na temat stosunków, panujących w powiecie i spraw, wywołanych niedawno sytuacją militarną.

Następnego dnia udał się Generalny Delegat do Tłumacza, w drodze jednak wskutek defektu automobilowego, musiał powrócić do Stanisławowa, poczem wyjechał koleją do Kołomyji. Po odebraniu sprawozdania przez starostę tamtejszego radcy Namiestnictwa Biedermana, dr. Gałecki konferował z licznie przybyłymi przedstawicielami władz i ludności. U Generalnego Delegata zjawili się komendant rejonu obronnego pułk. Roliński, marszałek powiatu Łążyński, wiceprezes sądu Chmielewski, organizacja narodowa: dr. Milewski, Chmielewski, Strzelbicki i Kolbuszowski, komisarz rządowy miasta Kolbuszowski, dalej deputacje robotników: Szycka, Święcicki i inni, SS, Ursulanki, ks. Telesfor Gabryel z Gwoździca i wielu innych.

Generalny Delegat odbył też konferencję ze starostą z Kosowa Zarzyckim.

Późnym wieczorem przybył dr. Gałecki do Sniatyna, oczekiwany na dworcu kolejowym przez starostę Danielca i przedstawicieli ludności. U dr. Gałeckiego zjawiło się wiele osób przedstawiając postulaty ludności powiatu Śniatyńskiego i Horodeńskiego. Między innymi przybyli: burmistrz Niemczewski, prezes Towarzystwa gospodarskiego Czaykowski, Fedorowicz, Abrahamowicz, Mieczysław i Kajetan Agopsowicze. Z przedłożonych relacji podnieść należy bardzo dodatnią działalność starosty z Horodenki Agopsowicza, który dzielnem zachowaniem się w chwilach najcięższych, zasłużył sobie na uznanie ludności powiatu.

Jak już zaznaczyliśmy na wstępie, intencją Generalnego Delegata było zetknąć się osobiście z przedstawicielami władz i z reprezentantami wszystkich sfer ludności, w tych powiatach, które ucierpiały, w wielu wypadkach bardzo dotkliwie, wskutek działań wojennych i wypadków wytworzonych sytuacją na froncie. We wszystkich miejscowościach, które zwiedził Generalny Delegat, można stwierdzić niezwykłe zaufanie do Rządu, gotowość do poniesienia ofiar w granicach możliwości, w zamian za to żądanie, by miastom i wsiom zapewnić bezpieczeństwo i ochronę.

We wszystkich miejscowościach podniesiono przedewszystkiem sprawy rekwizycji wojskowych, od których ludność się nie uchyla, żądając jedynie wykonania przepisów, które łączą się z ciężarami rekwizycyjnymi.

Z ufnością w pomyślne rozwiązanie przedstawionych kwestji, przedłożono Generalnemu Delegatowi sprawy aprowizacyjne i opału, które to postulaty są dzisiaj ważnem zagadnieniem dla miast Małopolski.

Ze szczególnem zainteresowaniem badał Generalny Delegat sprawy bezpieczeństwa na Podkarpaciu. Jak już wiadomo, pas od Stryja w kierunku południowym po straceniu łączności z północą, był terenem luźnych band i poszczególnych grup bandytów, przekradających się przez Karpaty, z zamiarem wywołania paniki i wyzyskania sytuacji dla rabunkowych celów. — Oddziały te mniej lub więcej niepokoiły wsie i okolice miast, w wielu wypadkach nie przebierając w środkach, aby zaspokoić swe zbrodnicze instynkty. Dla ludności miejscowej bez względu na narodowość i przekonania polityczne, operacje tych luźnych band stały się niezwykłym ciężarem i mimo, że udało im się tu i ówdzie wywołać silniejsze zaniepokojenie w ludności, nie zachwiały wiary mieszkańców w pomoc Rządu Polskiego i wojska.

Było to właśnie w chwili, gdy nieprzyjaciel uderzając silnie na Warszawę, parł równocześnie na froncie Małopolskim w kierunku południowo-zachodnim, usiłując wedrzeć się jak najgłębiej. — Mimo braku kontaktu z północą, ludność nie uległa zwątpieniu, trzymając się dzielnie, oczekiwała wyzwolenia.

I nie zawiodła się w swoich oczekiwaniach, bo zaraz w pierwszej chwili możliwości władze wojskowe wysłały na pomoc, celem zapewnienia bezpieczeństwa, silniejsze oddziały, które kilku drogami, na podstawie planu ruszyły, by oczyścić okolice z band i mieszkańcom zapewnić bezpieczeństwo, ochronę życia i mienia.

Generalny Delegat Rządu dr. Gałecki, skorzystał zaraz z pierwszej możliwości podróży do krańców południowo wschodniej Małopolski, aż-by zaznaczyć i podkreślić opiekę Rządu na terenach chwilowo zagrożonych a zarazem podziękować wszystkim tym, którzy w chwilach najcięższych wytrwali na posterunku, za ofiarną pracę i wysokie poczucie obywatelskie.

Równocześnie z twarzy tych wszystkich osób, z któremi Generalny Delegat Rządu zetknął się w czasie objazdu powiatów, tchnęła wiara i wdzięczność za to, że przedstawiciel Rządu pojawieniem się swoim w chwili ciężkich przejść ludności, zaznacza łączność z dotkniętymi mieszkańcami kresów Polski. — Można było też stwierdzić nadzieję, że chwile niepewności miną bezpowrotnie i wkrótce dzięki staraniom władz wojskowych i cywilnych Polski, ludność będzie mogła z całym spokojem kontynuować swe prace i zajęcia.

Można stwierdzić, że nastąpił ostatni okres likwidacji tych wszystkich band i rabunków, a to przez energiczne wystąpienie wojska i policji, podkreślić też należy dzielne, pełne poczucia obowiązku zachowanie się prawie bez wyjątku wszystkich powiatowych komendantów policji i całego personalu policyjnego, który w tak ciężkich warunkach, nie licząc się z ofiarami, bronił ludności.

Podróż Generalnego Delegata do powiatów wschodnich, umożliwiła naocznie stwierdzenie przejść ludności, a równocześnie potrzebę wydania tych wszystkich zarządzeń, które stoją w łączności z dobrem mieszkańców. Słusznie więc w pewnej miejscowości, stosunkowo ciężko dotkniętej stosunkami wywołanymi minioną sytuację, jeden z przedstawicieli ludności w przemówieniu swem podniósł, że mieszkańcy kresów witają przyjazd przedstawiciela Rządu, jako zapowiedź lepszej przyszłości.

Generalny Delegat Rządu dr. Gałecki zamierzał ze Sniatyna udać się w dalszą podróż, celem objazdu powiatów: Tłumacz, Horodenka, Kosów, Nadwórna i Bohorodczany. Tymczasem nadeszła do Sniatyna telefoniczna wiadomość, że Naczelnik Państwa przybył do Lwowa. Dr. Gałecki przerwał natychmiast podróż i w niedzielę rano powrócił do Lwowa.

(St. Z.)

Wyjaśniona sprawa.

Prezydjum Rady Ministrów komunikuje:

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z 30 sierpnia b. r., podaną do wiadomości prasy, za pośrednictwem P. A. T. stwierdzającą że żaden z ich członków nie udzielił p. Głąbińskiemu wiadomości, jakoby wniosek o zawarcie sojuszu z Niemcami był postawiony na posiedzeniu Rady Ministrów i że wniosku takiego na żadnem posiedzeniu Rady Ministrów, ani też dyskusji nad tym tematem nie było, Prezydium Rady Ministrów, zwróciło się telegraficznie do bawiącego obecnie w Paryżu, w sprawach urzędowych Ministra Skarbu Władysława Grabskiego, o stwierdzenie tego faktu. Minister Grabski nadesłał z Paryża depeszę, która brzmi (w tłumaczeniu), jak następuje: „Ze względu na moją nieobecność na posiedzeniu Rady Ministrów, łączę się zupełnie z rezolucją, którą mi zakomunikowano“. Nadto na posiedzeniu Rady Ministrów, 2 września 1920 złożył w tej sprawie Minister Aprowizacji Śliwiński, zgodne oświadczenie które w protokole tego posiedzenia, w punkcie 2, uwidoczniono słowami: „Minister Aprowizacji Śliwiński, przyłącza się do uchwały Rady Ministrów. wymienionej w punkcie 2, protokołu posiedzenia Rady Ministrów z 30 sierpnia 1920“. Wobec tego powyższa jednomyślnie powzięta uchwała Rady Ministrów, okazuje się obecnie przyjętą także głosami obu Ministrów Śliwińskiego i Grabskiego, którzy na posiedzeniu 30 sierpnia 1920 byli nieobecni.

Rokowania pokojowe.

Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje:

Rząd polski, otrzymał od reprezentanta swojego w Rydze posła Kamienieckiego wiadomość, że rząd łotewski zgodził się na gwarancje, co do nietykalności osób i nienaruszalności korespondencji, których domagał się komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Cziczerin, dla delegacji pokojowej rosyjskiej. O zgodzie tej p. Kamieniecki, zawiadomił bezpośrednio rząd sowietów. Należy zatem spodziewać się, że szybkiemu wznowieniu rokowań pokojowych w Rydze, nic już nie stanie na przeszkodzie.

Opinja „N. Fr. Presse“ o warunkach polskich.

N. Fr. Presse zamieszcza artykuł, w którym zaznacza, że polskie warunki pokojowe są mimo świetnych zwycięstw polskich, nader umiarkowane.

W oświadczeniu, że podstawą rokowań ma być linja Bugu i Zbrucza, tkwi daleko idące ustępstwo.

Gdyby bolszewicy posiadali dobrą wolę, musiałaby na tej podstawie przyjść do porozumienia. Jest przytem jasne, że Polska nie zrzeka się pretensji do obszarów, leżących dalej na wschód. Sprawa ta będzie przedmiotem rokowań. Żądanie polskie co do zwrotu zabranych przez cara dzieł sztuki i pamiątek historycznych, nie powinna napotykać na odmowę.

Kwestja ruchu transitowego między Niemcami i Rosją powinna być przedmiotem raczej traktatu handlowego. Polska musi zachować swoje prawo zwierzchnie nad linją kolejową Grajewo Białystok.

N. Fr. Presse kończy uwagą, że polskie warunki pokojowe w odróżnieniu od rosyjskich, nie usiłują żadną miarą mieszać się w wewn. sprawy rosyjskie.

Przed układem gosp. polsko-franc.

Omawiając przyjazd do Paryża polskiego Ministra skarbu, stwierdza *Echo de Paris*, że według jego informacji, oczekiwany układ gosp. francusko-polski, będzie dotyczył przedewszystkiem eksportu polskiego do Francji, zwłaszcza nafty i cukru.

Spotkanie Milleranda z Delacroix.

Millerand przyjął wczoraj w Wersalu premjera belgijskiego Delacroix. Podczas tego spotkania nie zostało jeszcze wręczone premjerowi francuskiemu oficjalne pismo rządu belgijskiego z potwierdzeniem warunków konwencji wojskowej francusko-belgijskiej.

Chwilowa zwłoka spowodowaną została potrzebą dokonania kilku poprawek w szczegółach na żądanie rzeczoznawców wojskowych obu stron. Po załatwieniu tych szczegółów nadejdzie niezwłocznie urzędowe potwierdzenie ze strony rządu belgijskiego. Podczas konferencji obaj premjerowie stwierdzili zupełną jednomyślność obu państw w sprawach gospodarczych i finansowych.

Jak się zdaje, Delacroix uzasadniał również przed premjerem francuskim decyzję rządu belgijskiego w sprawie neutralności w konflikcie polsko rosyjskim.

Co się tyczy dymisji belgijskiego ministra spraw zagr. Huysmansa, Delacroix zapewnił premjera francuskiego, że fakt ten nie zmieni w niczem stosunku przyjaznego Belgii do Francji, jaki cechował politykę belgijską.

List kardynała Mercier'a.

Prymas Belgji, kardynał Mercier, nakazał odczytać w niedzielę, dnia 29 sierpnia we wszystkich świątyniach belgijskich list zbiorowy episkopatu belgijskiego w sprawie Polski.

List ten zaznacza na wstępie, że wróg dziki i okrutny naszedł Polskę i zagraża Europie chrześcijańskiej, poczem oświadcza: „W chwili, gdy chcieliśmy podnieść głos, aby błagać Anglję, Stany Zjednoczone i Francję, do których przyłączyłaby się także nasza armja, o pomoc dla narodu rycerskiego — potęga tajemnicza staje na miejscu rządu prawowitego i zatrzymuje w drodze amunicję, przeznaczoną dla Warszawy“.

Kardynał błaga dalej wielkie mocarstwa o interwencję, aby nietylko sama Francja przyczyniła się do odparcia hord bandytów. Nikt nie powinien zakładać rąk wobec inwazji przewrotowców.

„Jako biskupi — kończy się list — spełniamy nasz obowiązek, przypominając światu wymagania nieznaszczalne honoru i sprawiedliwości“.

Francja a Węgry.

Z Lugduna telegrafują:

Prasa donosi, że Francja nawiązuje z Węgrami ożywione stosunki handlowe. Jest to jeszcze jeden dowód ruchliwości ekonomicznej Francji, która szuka współpracy i swoją współpracę ofiarowuje dla podniesienia ekonomicznego małych państw europejskich, głównie środkowej Europie i nad brzegach wielkich rzek.

To podjęcie na nowo stosunków handlowych z krajami naddunajskimi jest najlepszą gwarancją utrzymania pokoju.

Wbrew rozsiewanym pogłoskom, stosunki handlowe francusko węgierskie nie były przedmiotem umowy podpisanej przez przedstawiciela Francji, zostały one jednak podjęte za zgodą rządu węgierskiego.

Rząd francuski, nie mając powodów mieszania się do umów prywatnych, ograniczył się jedynie do deklaracji podanej do wiadomości rządów sąsiednich, w sprawie polityki Francji odnośnie do zastosowania tratatu zawartego w Trianon.

Co zamierza Litwa.

Przegląd Wieczorny omawiając podstępny atak wojsk litewskich w Sejnach i Lipowie pisze:

Wypadki te są niewątpliwie bardzo nieszczęśliwe i komplikują niezmiernie sytuację militarną i dyplomatyczną Polski. To, że wojska litewskie samowolnie bez żadnego upoważnienia ze strony ententy, stają na linji Giby, Sejny, Kleiwy, Igliniec, Lipowo, wewnątrz terytorjów bezsprzecznie przyznanych Polsce przez ententę i rozpoczynają akcję zaczepną, jest rzuceniem głowni na rusztowanie pokoju, wznoszone z takim trudem.

Polska gorąco pragnie pokoju i przyjaźni z Litwą kowieńską i zawsze gotowa jest rozważać wszystkie drogi, które do tego pokoju prowadzić mogą, nie można jednak od niej wymagać, aby tolerowała samowolną akcję, przeprowadzającą w drodze siły zbrojnej wszelkie uroszczenia nacjonalizmu i szowinizmu litewskiego.

W nocy z 1 na 2 września wojska litewskie wprowadzając w akcję karabiny maszynowe i artylerję — zaatakowały nasz 16 p. ułanów w Sejnach i szwadr. 7 p. uł. w Lipowie.

Według wiadomości, jakie zdołano zebrać, mają one rozkaz szybkiego posunięcia się na Augustów. Ze strony wojskowej polskiej nie dano żadnego powodu do tego rodzaju akcji, a linja prowizoryczna granicy polsko-litewskiej nakreślonej przez ententę, nie tylko nie była przez Wojska Polskie przekroczona, ale nawet osiągnięta. Wojska litewskie zajmują obecnie poza linją granicy polsko-litewskiej linję Giby, Sejny, Klejwy, Gliniec Lipowo.

Niemiecka robota.

Dnia 2 b. m. obradowała w Berlinie parlamentarna komisja spr. zagr., której posiedzenie trwało 5 godzin. Wedle dzisiejszych depesz berlińskich, całe zebranie poświęcone było sprawie G. Śląskiej, oraz wypadkom wrocławskim. Komisja postanowiła zaakceptować projekt odpowiedzi rządu niemieckiego na notę francuską i nie czynić rządowi dalszych trudności w pertraktacjach w tej sprawie. Obrady nad sprawą G. Śląska były poufne, jednakże dzisiejsze wieczorne pisma niemieckie przynoszą nieco wiadomości o tych obradach. Wiele tych doniesień, komisja poleciła rządowi wypracować natychmiast statut samorządu dla G. Śląska w ramach pan.

Wedle dzisiejszych depesz z Berlina, rząd niemiecki zdecydował się spełnić warunki noty francuskiej, w sprawie wypadków wrocławskich, domaga się jednak przedłużenia terminu ukarania winnych, oraz odstąpienia od żądania, by sam kanclerz miał się zjawić w poselstwie dla wyrażenia ubolewania. Załatwianie tej formalności miałby dokonać min. spraw zagranicznych. Rząd niemiecki prosi również o cofnięcie żądania wydalenia z armji niemieckiej kapitana Arnima, gdyż wedle zeznań świadków nie on spowodował demonstrację wojsk przed poselstwem francuskiem w Berlinie. Jak już doniesiono, demonstracja owa odbyła się w ten sposób, że kiedy po zawieszeniu sztandaru francuskiego na konsulacie franc. w Berlinie i w lipcu b. r. kompanja przedefilowała, żołnierze niemieccy poczęli śpiewać „Deutschland, Deutschland über alles".

Rząd francuski na podstawie relacji swego poselstwa w Berlinie, stwierdza, że rozkaz do śpiewania wyszedł od kapitana Arnima, który prowadził kompanję i dlatego Francja domaga się ukarania tego oficera. Rząd niemiecki twierdzi natomiast na podstawie zeznań żołnierzy, że rozkazu tego nie wydał oficer, lecz, że żołnierze z własnej inicjatywy i popędu patrjotycznego śpiewać poczęli.

Rząd niemiecki w odpowiedzi swojej zwrócił też rządowi francuskiemu uwagę na to, że wojska niemieckie się burzą z powodu tego żądania Francji, i wyraził obawę, że gdyby Francja obstawała przy tym punkcie, wybuchnąć mogą w armji poważne bunty które udzielić się mogą również społeczeństwu.

Wedle pism niemieckich, do Berlina do 3 b. m. nie nadeszła jeszcze odpowiedź Francji na notę niemiecką. Wedle pogłosek prasowych, rząd francuski skłonny jest podobno do zrezygnowania z przeprosin samego kanclerza i godzi się na przeproszenie przez ministra spr. zagr. Odpowiedzi rządu francuskiego oczekują w Berlinie z wielkiem naprężeniem.

Poseł Korfanty, jako polski komisarz plebiscytowy, ogłosił w pismach jeszcze jedną odezwę do ludności polskiej, aby w myśl rozkazu władz policyjnych i wspólnej odezwy polsko-niemieckiej, oddała broń władzom aljanckim.

Przewidują, że niektóre osoby obawiają się oddać broń z tego powodu, aby ich nazwisk nie zapisano, coby się mogło później dostać w ręce niemieckie i coby mogło odnośne osoby narazić na szykany i zemstę Niemców, p. Korfanty zaleca, aby broń składano w biurach powiatowych komitetu plebiscytowego, które to komitety bez podawania nazwisk oddadzą broń komisji koalicyjnej. Z tego powodu pisma hakatystyczne napadły na p. Korfantego, zarzucając mu brak dobrej woli i nieszczere postępowanie w spełnianiu ugody polsko-niemieckiej.

Na to *Oberschl. Kurier*, organ ugodowy Centrowców (odłam G. Śląski) występuje ostro przeciwko zarzutom hakatystów i metodom polemiki ich pism. Pismo zaznacza, że nie pragnie być obrońcą p. Korfantego, ale stwierdza, że nie może mu odmówić dobrej woli i usiłowań w kierunku przywrócenia pokoju i porządku na G. Śląsku. Hakatyści zaś swojemi ciągłemi podżeganiami dowodzą, że im to właśnie zależy na tem aby na terenie plebiscytowym panował ciągły niepokój.

Podwyżka zasiłków

za powołanych do Wojska Polskiego, na podstawie rozporządzenia Rady Obrony Państwa, z 20 lipca 1920 Dz. p. p. Nr. 63, poz. 418.

Powiatowa komisja zasiłkowa dla m. Lwowa, ogłasza:

Rada Obrony Państwa, rozporządzeniem z dnia 20 lipca 1920 Dz. p. p. Nr. 63, poz. 418, zarządziła podwyższenie kwoty zasiłkowej dla rodzin, pobierających zasiłki za żywicieli powołanych do Wojska Polskiego, z ważnością od dnia 1 lipca 1920, wprowadzając zarazem miesięczny termin ich wypłaty, która będzie dokonywaną z dołu, oraz czyniąc zależną należność zasiłku w pewnych niżej podanych wypadkach od udowodnienia przez stronę interesowaną, że warunki po temu istnieją.

Celem przeprowadzenia w mieście Lwowie, tak samej podwyżki zasiłku, jak i udzielenia jej wysokości w konkretnych wypadkach, wedle nowych postanowień zarządza się, co następuje:

1. Interesowani winni złożyć arkusze płatnicze zasiłkowe za powołanych do Wojska Polskiego żywicieli rodzin, których nazwiska zaczynają się od litery:

A, B, C, D, dnia 9 września 1920 (czwartek),

E, F, G, H, I, J, dnia 13 września 1920 (poniedziałek),

K, L, Ł, dnia 16 września 1920 (czwartek),

M, N, O, dnia 20 września 1920 (poniedziałek),

P, Q, R, dnia 23 września 1920 (czwartek),

S, dnia 27 września 1920 (poniedziałek),

T, U, V, W, X, Y, Z, dnia 30 września 1920 (czwartek) — w biurze informacyjnem Powiatowej Komisji zasiłkowej dla miasta Lwowa, przy ulicy Sobieskiego l. 32, na III. piętrze, od godziny 8 do 11 rano.

2. Do arkusza płatniczego należy bezwarunkowo dołączyć:

A) jeżeli zasiłek pobierają dzieci:

a) metryki ich urodzenia, względnie wyciąg metrykalny dla nich, a wyjątkowo, jeśli z ważnych przyczyn jest to niemożliwem, inny dokument, wiek dzieci dowodnie wykazujący,

b) przy ukończonych 14-tu latach wieku dziecka, dowód, że uczęszcza ono do szkoły, przy ukończonych 18 tu latach dowód, że jest nieuleczalnie chorym lub kaleką.

B) jeżeli zasiłek pobierają rodzice, należy dokument dowodnie wykazujący, czy powołany jest stanu wolnego, czy też żonaty, oraz czy ma dzieci ślubne czy nieślubne.

Rodzice oficera mają nadto załączyć poświadczenie wojskowej Komisji gospodarczej, że syn nie pobiera dodatku wojennego na żonę i dzieci.

Arkusze płatnicze, złożone w Komisji zasiłkowej, w terminie i przy dołączeniu wszystkich potrzebnych załączników (dokumentów), zostaną bezwłocznie skontrolowane, a wygotowane na ich podstawie nowe arkusze płatnicze, opiewające na podwyższoną kwotę zasiłku, doręczy się stronom interesowanym przez pocztę, za dowodem doręczenia, pod podanym przez nich adresem, możliwie tak szybko, by termin najbliższej zapłaty zasiłku mógł być przez nich wykorzystanym.

Dla uniknięcia omyłki, jeszcze raz wyraźnie zaznacza się, że powyższe zarządzenie dotyczy jedynie osoby pobierające zasiłki za żywicieli, powołanych do Wojska Polskiego, nie zaś, za byłych wojskowych armji austrjackiej.

Arkusze płatnicze bez potrzebnych a wyżej dokładnie określonych załączników, nie będą przez Komisję przyjmowane.

O ile uzyskanie potrzebnych załączników, w krótkim czasie byłoby dla poszczególnych stron niemożliwem, będą one mogły po ich uzyskaniu, złożyć w Komisji arkusz płatniczy, celem wymiaru podwyżki w terminie późniejszym, a to każdego poniedziałku, miesiąca października b. r., od godziny 8 do 11 przed południem.

Zasiłek, na dotychczasowy arkusz płatniczy, może być aż do chwili zgłoszenia go w Komisji do rewizji, o ile zachodzą inne warunki ustawowe, nawet za czas od 1 lipca 1920 zrealizowanym, zaś kwota pobrana względnie nadebrana, zostanie przy pierwszej wypłacie zasiłku na nowy arkusz przez kasę potrącona.

Przewodniczący: *Aulich* w. r.

Odezwa do rękodzielników m. Lwowa.

Przebrzmiały echa strzałów pod murami Lwowa! Wróg ustąpił, ale pokonany jeszcze nie został i pokusić się może o powetowanie haniebnej porażki. Oręża zatem z rąk nam nie wolno wypuszczać, przeciwnie, nowymi zastępami zasilać należy nasze bohaterskie szeregi. Lecz największe bohaterskie wysiłki rozbić się mogą, gdy żołnierz nasz nie będzie należycie odziany i obuty. Na tych zatem, którym stosunki rodzinne, wiek i siły nie pozwalają z bronią w ręku odpierać nawałę nowożytnych Hunnów, ciąży obowiązek wytężyć wszystkie siły, ażeby zapewnić żołnierzowi w polu to wszystko, co mu jest niezbędne. On daje wszystko, co dać może, porzuca swe ognisko domowe, pozostawiając swą rodzinę na troskę losu, a niesie swe zdrowie i życie na ołtarz Ojczyzny — dajmyż mu ze swej strony to, co dać możemy i musimy! Intendantura O. Gen. zwraca się zatem z gorącem wezwaniem do wszystkich krawców, krawczyń, jakoteż szewców patrjotycznego miasta Lwowa, o pomoc w zaopatrzeniu naszej zwycięskiej Armji. Zapasy materjałów na bieliznę, mundury i obuwie są przygotowane, brak tylko rąk do pracy. Pospieszcie więc z waszemi pracowitemi dłońmi i z waszymi warstatami pracy, a żołnierzowi naszemu niczego nie zabraknie. Czas nagli! Należy zatem jak najrychlej zgłosić się do lwowskiej Izby rękodzielniczej, która przedłoży Intendanturze O. Gen. spis chętnych do pracy i otrzymać bliższe informacje. — Za szefa Intendantury (podpis).

*

Izba rękodzielnicza publikując niniejszą odezwę, wzywa rękodzielników do pracy dla naszej zwycięskiej Armji i to bezwłocznie, w tym celu należy się zgłaszać do biura Izby w godzinach urzędowych.

Ferdynand Ohly m. p. sekretarz. *Józef Schirmer* m. p. prezes.

KRONIKA.

Lwów, 6 września 1920.

Kalendarz.

Wtorek: 7 września.
Rzym. kat.: Reginy.
Gr. kat.: Wartołomeja.
Słowiański: Domosława.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 25 zachód słońca o godzinie 6 minut 34.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 19 stopni.

— **Minister rolnictwa Poniatowski** i Wiceminister rolnictwa Wieniawski przybyli wczoraj popołudniu do Lwowa.

— **Zmiana adresu.** Generalny Inspektor Armji Ochotniczej komunikuje, że biura jego zostały przeniesione z ul. Szucha na ul. Polną 46 (gmach szkoły Rontalera) za wyjątkiem biur Oddziału II., które od poniedziałku będą się mieściły w gmachu Uniwersytetu.

— **Sztab Ministerstwa spraw wojskowych** Oddział VI Prawny podaje reskryptem z 28 sierpnia 1920 Nr. 14571/20 i Nr. 7188/20 do wiadomości, że termin dla wnoszenia żądań o wpis na listę obrońców przed sądami wojskowymi, przesuwa się do dnia 15 września b. r. oraz, że w podaniach należy podać stosunek petenta do służby wojskowej, a w szczególności, czy jest oficerem rezerwowym jakiej kategorji względnie czy odbywał służbę wojskową, w jakim charakterze, w armjach byłych państw zaborczych lub w wojsku polskiem.

— **Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie ogłasza:** Reskryptem z 31 sierpnia b. r. L. 8348/1604/VIII., zezwoliło Ministerstwo poczt i telegrafów na wznowienie prywatnego ruchu telefonicznego międzymiastowego oraz telegraficznego na obszarze Państwa na zachód od linji Lubawa-Brodnica-Lipno-Płock-Wyszogród Warszawa wraz z przedmieściem, Praga-Dęblin-Puławy-Lublin Biłgoraj Rawa Ruska Lwów-Stryj-Ławoczne z tem, że wymienione miejscowości nie są wyłączone z prywatnego ruchu telefonicznego i telegraficznego.

— **Gen. Krajowskiemu**, wodzowi żelaznej dywizji, której waleczność istnych cudów dokazała, miasto Mława uchwałą Rady m. z d. 29 z. m. ofiarowało honorowe obywatelstwo.

— **Virtuti Militari.** Czytamy w *Kurjerze Warsz.*: Niezwykła, wzruszająca uroczystość wojskowa odbyła się wczoraj w wojskowym szpitalu Ujazdowskim. Wśród rannych przybywa tam z głową, przeszytą kulą bolszewicką, podpor. 2 syberyjskiego pułku strzelców, Józef Miłkowski, jedyny syn niedawno zmarłego znakomitego pisarza, gorącego patrjoty, Zygmunta Miłkowskiego (Teodora Tomasza Jeża)

Ciężko rannemu bohaterowi gen. Józef Haller przypiął osobiście oznakę *Virtuti Militari* za męstwo w bojach ostatnich.

Podp. Miłkowski, jako obywatel francuski, walczył w szeregach armji francuskiej i w pierwszym roku wojny otrzymał ciężką ranę w głowę. Po poprawie zdrowia wysłany był do Indochin, gdzie doszła go wieść o tworzeniu się armji polskiej, między innemi na Syberji. Podpor. Miłkowski za zgodą swej władzy udał się na Syberję i wstąpił do oddziałów strzeleckich, liczących wówczas 15 tysięcy bagnetów. Podczas przełomu na Syberji i kapitulacji Czumy, podp. Miłkowski wraz z oddziałem swym, pod dowództwem pułkownika Rumszy, przedarł się przez szeregi wojsk czerwonych do Władywostoku, skąd pod flagą angielską dostał się do Gdańska. Z Gdańska podp. Miłkowski wyruszył z oddziałami na front i w d. 17 sierpnia, w bitwie pod Nasielskiem, padł z głowę przestrzeloną.

Stan rannego bohatera, w którym z taką siłą odezwała się dzielna krew ojca, jest ciężki lecz zdaniem lekarzy, na szczęście, nie beznadziejny.

— **Odznaki honorowe** za pobyt na froncie, za rany i kontuzje. W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie Rady obrony Państwa o ustanowieniu odznak honorowych dla oficerów i szeregowców za pobyt na froncie i za rany i kontuzje. Pierwsza z tych odznak przedstawia się w postaci naszywki na rękawie z galonu srebrnego, wzoru przyjętego dla czapek oficerskich w kształcie kąta prostego, z ramionami długości 3 ctm. każde. Naszywkę powyższą umieszcza się na prawym rękawie bluzy o 15 ctm. poniżej ramienia kątem do góry.

Druga odznaka przedstawia się w postaci naszywki ze wstążeczki barw orderu „Virtuti Militari", rozmiaru połowy szerokości normalnej wstęgi z pięcioramiennemi, małemi, srebrnemi gwiazdami, odznaczającemi ilość ran, przyczem rany otrzymane w jednej bitwie, odznacza się jedną gwiazdką. Długość wstążeczki wynosi od 4—7 cm., zależnie od ilości gwiazdek. Odznakę powyższą nosi się na lewej piersi powyżej orderów.

Do używania odznak tych mają również prawo ci wojskowi, którzy walczyli: a) w b. Legjonach polskich, b) w b. I. II. i III. korpusach wschodnich, c) w b. armji gen. Hallera, oraz d) w innych formacjach wojskowych polskich, uznanych przez Rzeczpospolitą.

— **Odznaczenie walecznych.** Onegdaj przybył na miejsce postoju 12 pułku piechoty dowódca frontu gen. Lamezan-Salins w towarzystwie adjutanta osobistego rotmistrza Wolańskiego. Po przeglądzie wojska, generał wyraził zadowolenie z waleczności i dyscypliny 12 pp., który szczególnie odznaczył się w ostatnich walkach. W końcu generał rozdał najwięcej zasłużonym krzyż „Virtuti militari". Odznaczeni zostali major Alter Franciszek, dowódca 12 pp., kapitan Kahna Władysław, por. Kamski (nieudekorowany, bo ranny) i sześciu szeregowców.

— **W sprawie pożyczek austrjackich.** Ministerstwo skarbu komunikuje: Wobec rozsiewanych pogłosek o zamierzonem rzekomo przyznaniu posiadaczom austrjackich pożyczek dalszych przywilejów przy wpłatach na pożyczkę odrodzenia Polski, a w szczególności dopuszczeniu wplat pożyczkami austrjackiemi do wysokości 50 prc. zapisanej kwoty. — Ministerstwo skarbu stwierdza, że pogłoski te są fałszywe i że posiadaczom pożyczek żadne dalsze udogodnienia przyznane nie będą.

— **Nauczycielstwo lwowskie i powiatu lwowskiego** złożyło 10 400 (dziesięć tysięcy czterysta) Mk pol. na zaopatrzenie wdów i sierót po poległych obrońcach miasta Lwowa.

— **Festyn wojskowy.** W środę, dnia 8 września 1920 r. odbędzie się na błoniach Cytadeli Wielki Festyn, urządzony staraniem komitetu „Domu Żołnierza Polskiego" na cele pomocy dla wojska. Liczne niespodzianki Orkiestra wojskowa. W razie niepogody odbędzie się w Kasynie wojskowem (ul. Fredry) podwieczorek. Początek o godz. 3 po południu. Wstęp 10 Mk., dla wojskowych 2 Mk. Ceny bufetu dla wojska zniżone.

— **Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom** ewakuował w swoim czasie do Krakowa pewną ilość papierosów angielskich „Gold Flake" w wyborowym gatunku bez ustników w cenie marek 1 50 za sztukę.

Obecnie papierosy te mają być z powrotem do Warszawy przywiezione. Aby uprzystępnić nabycie papierosów stowarzyszeniom spożywczym, związkom, oraz instytucjom społecznym w Małopolsce, — Biuro Inspektoratu lwowskiego (Wydział dochodów

niestałych) chwilowo w Krakowie, ul. Gertrudy nr. 27 hotel „City" przyjmować będzie do dnia 15 września codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach urzędowych od 9 do 11 rano pisemne zgłoszenia zapotrzebowania na papierosy.

Od 15 do 29 września odbywać się będzie sprzedaż papierosów za gotówkę na zasadzie złożonych zapotrzebowań. Przydzielać można będzie zależnie od ilości członków od 50 do 200 papierosów na osobę.

Przytem nadmienia się, że papierosy przeznaczone są tylko dla członków zrzeszonych, a w żadnym razie dana instytucja niema prawa sprzedaży osobom postronnym.

† Marjan Roman Horak, podp. 39 pp. zginął 30 sierpnia prowadząc atak pod Milatynem. Padł na polu chwały wierny hasłu swego pięknego choć krótkiego życia.

Sp. Horak brał wybitny udział w walkach listopadowych o Lwów. Niedawno, bo przed około dwoma tygodniami zgłosiło się dobrowolnie do służby frontowej i zgodnie z wypowiedzianem w chwili pożegnania przekonaniem, że obowiązkiem jego raczej zginąć niż poddać się wrogowi, padł, prowadząc na czele kompanię do ataku. Nagle otoczony przez kozaków, bronił się do ostatniego tchnienia, wreszcie pojmany w niewolę, został ohydnie zamordowany przez kozaków.

Sp. podp. Marjan Horak znany w szerokich kołach lwowskich, lubiany i kochany przez kolegów i żołnierzy, okrył ciężką żałobą ojca, matkę i trzech walczących na froncie braci.

Cześć pamięci dzielnego oficera.

† S. p. Edward Goldstein, uczestnik powstania r. 1863 i kollekcjoner kustosz Muzeum narodowego w Krakowie, zmarł 24 sierpnia b. r. w Paryżu. Już w r. 1862, po ukończeniu gimnazjum w Warszawie, za udział w ruchu narodowym, musiał z Warszawy uciekać. W r. 1863, stawił się w Krakowie w szeregi powstańców, wymaszerował do Goszczy i przyłączył się do „żuawów śmierci" Rochebrun'a. Bił się pod Chrobrzem i pod Grochowiskami, gdzie został raniony. Przewieziony do Krakowa, wyleczył się z ran i natychmiast, jako sekretarz komisarza Wierzejskiego, udał się do Lwowa, gdzie w pociągu go aresztowano i osadzono w fortecy, w której więziono go półtora roku. Przewieziony do Koenigrätzu, po dwu tygodniach umknął. Przekradł się przez Austrję i Monachjum do Zurichu, skąd wysłano go do Lugano, a następnie do Paryża. Otrzymawszy pozwolenie na pobyt w tem mieście, wstąpił do szkoły medycznej, a zarazem pod kierunkiem słynnego Broci, poświęcił się antropologji i wydał szereg prac naukowych, cenionych w nauce francuskiej. Za zasługi naukowe, odznaczony został krzyżem oficerskim. Był przysięgłym znawcą sztuki przy trybunale apelacyjnym paryskim, urządzał przez trzy lata Muzeum Cernuschiego, zawierające skarby sztuki Dalekiego Wschodu a posadę tę porzucił, aby przenieść się do Krakowa i objąć stanowisko kustosza Muzeum narodowego, dla zorganizowania oddziału sztuki wschodniej, który to oddział zasilił swoimi zbiorami.

S. p. Goldstein, mimo skromnych środków, odmawiając sobie wszystkiego, gromadził dzieła sztuki całe życie, aby zbiory swe ofiarować narodowi. Urządziwszy zbiory w Krakowie, dla braku miejsca prowizorycznie, wyjechał do Paryża, gdzie kollekcjonował dalej, gromadząc dzieła sztuki dla krakowskiego Muzeum narodowego, już w charakterze kustosza tej instytucji. W ciągu pracy zaskoczyła go wojna i uniemożliwiła powrót do kraju. Trudności finansowe, wywołane spadkiem waluty, brak zainteresowania się zadaniami artystycznemi, pociągnęły za sobą jego niedostatek. Dzięki p. Wł. Mickiewiczowi, znalazł przytułek w polskim Zakładzie dobroczynności św. Kazimierza, gdzie zmarł 24 z. m. Cześć Jego pamięci.

— **Państwowe kursa seminarjalne w Gnieźnie.** Dnia 20 września b. r. otwarte będą w Gnieźnie państw. kursa seminarjalne, a mianowicie:

1. roczny kurs semin. uzupełniający dla sił pomocniczych, czynnych, a nie posiadających wymaganych kwalifikacji;

2. roczny kurs sem. dla kandydatów i kandydatek z wykształceniem szkół średnich, lub odpowiedniem przygotowaniem prywatnem (w wiek lat 17—30)

Po ukończeniu kursu zdawać będą kandydaci i kandydatki egzamin nauczycielski. Nauka na kursach jest bezpłatna, niezamożni otrzymają przy dobrem zachowaniu i pilności pomoc państwową. Dla zamiejscowych postara się kierownictwo o odpowiednie umieszczenie. Także uchodźcy z kresów wschodnich mogą starać się o przyjęcie na kurs.

Podania wraz z następującemi załącznikami:

1. samodzielnie napisany życiorys;
2. uwierzytelniony odpis ostatniego świadectwa szkolnego;
3. świadectwo moralności;
4. metrykę urodzin;

adresować należy do kierownika kursów p. prof. Zygmunta Tureckiego w Gnieźnie, ul. Lubieńskiego 1 a.

— **Stosunki ludnościowe.** B. Kongresówka liczy obecnie 12 788,000 mieszkańców, gdy w r. 1912 liczyła ich 12 760 000. Mając na względzie, że w r. 1912 do Kongresówki należały powiaty: Marjampolski, Kalwaryjski, Władysławowski i Wołkowyski, liczące 400 000 ludzi, obecnie natomiast należą doń powiaty: Białostocki, Sokalski i Bielski, liczące 200.090 mieszkańców, okazuje się, że Polska nie tylko była pozbawiona materjalnego przyrostu ludności, który wynosi normalnie 15—16 na tysiąc mieszkańców rocznie, ale straciła blisko 200.000 mieszkańców.

B. Kongresówka posiada pięć miast, liczących powyżej 100.000 mieszkańców, a to: Warszawa mająca 980.000 mieszkańców, Łódź 430 000, Sosnowiec 119 900, Lublin 107.000 oraz Częstochowa 101.000.

— **Pożar budynków Przystani warszawskiej.** Onegdaj w południe wybuchł olbrzymi pożar nad Wisłą. Początkowo przypuszczano, że płonie most, następnie jednakże stwierdzono, że płoną zabudowania przystani żeglugi państwowej przy moście Kierbedzia. Całe lewe skrzydło doszczętnie spłonęło, prawe skrzydło ucierpiało również. — Dzięki energicznej akcji straży pożarowej, udało się ogień zlokalizować. Jak słychać, przyczyną pożaru był wybuch etera, który jakaś zbrodnicza ręka rozlała w poczekalni.

— **Komisarz ententy Tower** czyni przygotowania do zupełnego opuszczenia Gdańska. Dzienniki niemieckie piszą, że Tower będzie obecny przy ukonstytuowaniu się wolnego miasta, poczem odda urzędowanie nowemu komisarzowi, mianowanemu przez Ligę narodów.

Komisarz Tower zwrócił się do konstytuanty gdańskiej z pismem o wybór 3 osobistości, mających wejść w skład delegacji gdańskiej, o ile delegacja taka zostanie wezwana przez Radę ambasadorów do udziału w rokowaniach w Paryżu. Dwie z tych osobistości ma otrzymać od konstytuanty gdańskiej upoważnienie do podpisania konwencji polsko-gdańskiej.

— **Na ulicach Gdańska** rozlepiono nową odezwę podpisaną przez związek spartakowców wzywającą robotników do zaniechania pracy przy transportach do Polski. Odezwa ta nazywa postanowienie robotników co do podjęcia pracy zdradą wobec Rosji sowieckiej.

— **Rosyjscy delegaci pokojowi.** Warszawski *Robotnik* podaje następujące szczegóły o dwu najwybitniejszych członkach bolszewickiej delegacji w Mińsku:

Prezes delegacji Daniszewskij był członkiem C. K. łotewskiej S. D. i jako taki w 1915 zesłany był do Narymu. W kolonji politycznych zesłańców odgrywał wybitną rolę, szczególniej między Łotyszami, których w narymskim kraju było dużo, miał wielki posłuch i był dla nich wyrocznią. Ponieważ wyróżniał się pomiędzy swymi ziomkami sposobem obejścia, dosyć eleganckim ubiorem i całą postacią, antagoniści jego z grupy mienszewików rosyjskich nazywali go łotyskim szlachcicem. Człowiek o dużej inteligencji, o wybitnym zakroju demagogicznym, orjentujący się dobrze w stosunkach partyjnych rosyjskich, o sprawach polskich, o historji, o ruchu socjalistycznym polskim miał bardzo słabe pojęcia. Za czasów Kiereńskiego był w Moskwie redaktorem bolszewickiego *Social Demokraty*, następnie po dojściu do władzy bolszewików, piastował kolejno najrozmaitsze, urzędy, był wiceprezesem rządu bolszewickiej Łotwy, członkiem rosyjskiej najwyższej rewolucyjnej Rady wojennej, następnie rewolucyjnego trybunału, ale z polityką zagraniczną nie stykał się.

Drugi delegat, Smidowicz, z zawodu inżynier, wypłynął w moskiewskim sowdepie: był prezesem moskiewskiego sownarchomu. Jest to brat znanego pisarza rosyjskiego, piszącego pod pseudonimem Wiersajew, również bolszewika. O sprawach polskich ma pewno jeszcze słabsze pojęcie, niż Daniszewskij.

— **Co robi były cesarz Karol.** *Matin* dowiaduje się z Genewy, że były cesarz austrjacki prowadzi w dalszym ciągu życie spokojne, śledzi jednakże wydarzenia zwłaszcza wypadki w Austrji i na Węgrzech. Jest rzeczą pewną, że wielu jego stronników pracuje nad powrotem jego na tron. Dziennik przypuszcza, że Karol obejmie stanowisko Horthyego. Stać się to jednak może tylko wtedy, gdy rząd węgierski doprowadzi do końca swoją misję pokoj. Przypuszczają, że jest wątpliwem, czy ententa zgodziłaby się na to.

— **Duchowieństwo polskie na terenie plebiscytowym.** *Dziennik Poznański* donosi o torturach, jakie wycierpieć musiało duchowieństwo polskie na obszarach plebiscytowych. Noc z dnia 15 na 16 sierpnia była szczególnie krwawym momentem. Oto garść wiadomości:

W Kiesielicach ks. Mazelę za dnia wywleczono z plebanji, musiał chorągiew polską na rynek nieść, a tam pod grozą karabinów zmuszono go do zapalenia jej. Pluto na owego księdza i naigrawano się z niego. — W Dąbrówce wzięto proboszcza na ulicę, okładano kijami i kolbami i zaprowadzono na salę hotelu Germanji. Tam banda ubrała księdza w czerwoną chustkę, biła i śmiała się z niego. Wreszcie jacyś żołnierze obronili księdza, w przeciwnym razie niechybnie byłby znalazł śmierć męczeńską. Z kilkoma ranami w głowie, wycieńczony na siłach, przybył do plebanji, skąd go, po opatrzeniu lekarskiem, zawieziono do domu chorych w Gietrzwałdzie.

W Turowie wywiozła szajka niemiecka (bojówka) ks. dziekana Działowskiego wraz z kilkoma obywatelami, którzy z racji niedzieli byli u niego w odwiedzinach, poza granice obszaru plebiscytowego do Usdowa, znajdującego się już w Polsce. Tam pobito wszystkich, zwłaszcza księdza, bardzo ciężko i internowano. Oprawcy ci opowiadali, że bolszewice niedługo przybędą i aresztowanych odbiorą i „zatłuką". Gdy bolszewicy nie znaleźli się, chcieli oni sami wyrok śmierci wykonać. Dopiero niejako w drodze łaski życie darowali pod warunkiem, że więcej do domu nie wrócą.

— **Fałsze prasy niemieckiej.** Wychodzący w Amsterdamie *Telegraaf* pisze: Prasa niemiecka dobrze wydyscyplinowana w czasie wojny w rozszerzaniu wiadomości tendencyjnych i nieprawdziwych, poczęła od niejakiego czasu zamieszczać bez żadnych skrupułów informacje zmyślone od a do z. Do wiadomości takich należą doniesienia o przygotowaniach do rewolucji czerwonej lub białej, oraz o współpracy przedstawicieli ententy z elementami komunistycznymi, albo bolszewickimi. Prawie wszystkie doniesienia o nadużyciach czarnych wojsk w krajach okupowanych, należały do tego rodzaju fantasji. Przedmiot fałszywych doniesień zmienia się stosownie do okoliczności. Kampanię tego rodzaju prowadzi się przeciw komisji aljanckiej na G. Śląsku.

— **Pożar fabryki artyleryjskiej.** W mieście Jaśmie, wybuchł 17 z. m., w tamtejszej fabryce artyleryjskiej pożar, wskutek nieostrożności osób mających wówczas służbę. Jest podejrzenie, że stali oni na żołdzie koalicji. Tymczasowe śledztwo uznało 136 osób winnymi, między tymi znaczną ilość wojskowych. Rewolucyjny sąd wojskowy, skazał 12 osób na śmierć przez zastrzelenie, 14 osób, między niemi komendanta batalionu i komendanta garnizonu, na karę po 15 lat robót przymusowych, część na mniejszą ilość lat robót przymusowych, 48 osób uwolniono.

— **W sensacyjnych rewelacjach o bolszewickiej Rosji**, ogłoszonych w berlińskiej *Freiheit* delegaci niemieckich niezawisłych socjalistów opisują rozpaczliwe położenie tych robotników niemieckich, którzy na wiosnę i w lecie b. r. pojechali do Rosji jako fachowcy do fabryk, namówieni przez bolszewików, że dostaną tam lepsze zajęcia i dobry zarobek. Wedle opowiadań tych robotników, robotnicy rosyjscy przyjęli towarzyszy niemieckich bardzo nieżyczliwie i powiedzieli im wprost w oczy, że przyszli tu, aby zająć miejsca robotników rosyjskich, których wyślą na front. Z tego też powodu robotnicy niemieccy na każdym kroku spotykają się z nienawistnem traktowaniem. Robotnik rosyjski, mimo agitacji bolszewickiej, nie pozbył się wrodzonej słowiańskiej niechęci do Niemców. W dalszym ciągu robotnicy niemieccy skarżą się na bardzo wielką drożyznę, na brak odzieży i obuwia oraz na bardzo opłakane warunki hygjeniczne. Robotnicy niemieccy zażądali zezwolenia na powrót do ojczyzny czego im jednak odmówiono, wskazując na umowy i przepisy bolszewickie. Robotnicy ci zatem zwrócili się dla uzyskania powrotu do Dittmanna i tow., którzy im przyrzekli spełnić to życzenie przy pomocy partji i rządu niemieckiego.

— **Syn Trockiego**, wedle pogłosek, które znalazły zaregestrowanie w prasie, poległ pod Pułtuskiem.

— **Ostrożnie z grzybkiem japońskim.** W jednem z pism czytamy: Grzybek japoński, tak bardzo rozpowszechniony w domowem leczeniu, może przynieść organizmowi ludzkiemu więcej szkody, jak urojonego pożytku. Dowodzi tego następujący fakt: pewna pani w okolicy Krakowa, używająca przez dłuższy czas tego modnego, rzekomo uzdrawiającego środka, uczuła nagle dziwne dolegliwości żołądkowe. Doktor, do którego udała się po poradę stwierdził, że zapalona zwolenniczka grzybka przez ciągłe używanie tegoż, wyhodowała sobie w żołądku wspaniały okaz, który wprost już pomieścić się nie mógł. Chorą zaledwie uratowano, gdyż grzybek rósł z piorunującą szybkością.

— **Wpisy uczenic w zakładach naukowych Zofji Strzałkowskiej we Lwowie** (gimnazium, seminarium, szkoła normalna, ogródek dziecięcy) odbywają się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 11 do 12 przed poł. i od 4 do 6 po poł.

— **Zakłady naukowe SS. Sercanek** (Sacré Coeur) we Lwowie rozpoczną naukę w ciągu bież. miesiąca. Dyrekcja wzywa uczenice wpisane przed wakacjami do zgłoszenia się w zakładzie, celem ustalenia liczby uczenic obecnych we Lwowie i przyjmuje nowe wpisy od 9 b. m. zarówno do czterech klas szkoły powszechnej, jakoteż do liceum i gimnazjum realnego. Warunki przyjęcia i wysokość opłat są takiesame, jak w innych lwowskich prywatnych szkołach żeńskich. Zniżki zależne od stanu majątkowego rodziców, postępów w nauce i ilości wpisanych uczenic unormowane będą w pierwszym miesiącu nauki.

Gimnazjum i liceum z prawem publiczności dr. A. Karpówny przenosi się do lokalu przy ul. Wałowej 31 (róg Podwale). Z powodu objęcia większych sal szkolnych przyjmuje jeszcze zgłoszenia do klas I.—VI. gimnazjum i liceum, oraz koedukacyjnej szkoły ludowej. Wysoka norma opłaty szkolnej skłoniła dyrekcję do udzielania PP. urzędnikom zniżek do 50 prc. Wpisy codziennie od 3 do 5. Wałowa 31 mezanin.

Ważne i na czasie dla urzędów i Urzędników Państwowych w Polsce.

Zaoszczędza się żmudne obliczenie!

Nakładem drukarni Ign. Jaegera we Lwowie, ul. Sykstuska l. 33 wyszły i tamże są do nabycia dwie tablice przeglądowe: a) schemat miesięcznych poborów urzędników państwowych (płace zasadnicze i dodatek drożyźniany) dla 12 stopni służbowych i 5 klas miejscowości; b) schemat dodatków za wyższe studja i lata wysługi.

Cena obu tablic na jednym arkuszu 16 Mk.

Ofiary i pokwitowania.

(Złożone w Administracji).

Na Armję Ochotniczą:

Z okazji urodzin Marylki Paarówny, koleżanki uczennice SS. Urszulanek złożyły 265 Mk.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

Poniedziałek, 6 września, „Pan Poseł", komedja w 3 aktach.

Wtorek, 7 września, „Księżniczka czardasza", operetka w 3 aktach.

Początek przedstawień popołudniowych o godzinie 3·30 popołudniu, wieczornych o godzinie 7.

Pieśń pochodowa żołnierska. W dniu 31 z. m. „jury" konkursu na pieśń pochodową żołnierską, ogłoszonego przez oddział II. inspektoratu generalnego armji ochotniczej, z inicjatywy p. J. Sosnowskiego, ofiarodawcy kwoty 10.000 Mk. nagrody, zakończyło swą pracę w zakresie przyznania nagrody poetyckiej. Z pośród 142 nadesłanych prac sąd konkursowy uznał za najlepszy utwór p. t. „Marsz Hallera" i przyznał mu nagrodę w kwocie 5.000 Mk. Po otwarciu koperty z nazwiskiem okazało się, że autorem nagrodzonej pracy jest Artur Oppman (Or Ot). Poza tem odznaczono sześć utworów: 1. „Żołnierz" — godło „Ż", uderzający świetną formą poetycką i mocą ujęcia myśli, lecz nie odpowiadający charakterowi pieśni pochodowej; 2) „Pieśń ochotników Hallera" — godło „Przez krew do życia"; 3. „Nad żołnierzem niemasz pana" — godło „Slepowron I"; 4. „Piosnka żołnierska" — godło „Ochotnik"; 5. „Bolszewik" — godło „Joterzet" i 6. „Na starą nutę" — godło „66".

Autorzy czterech ostatnich prac, jako nadających się do śpiewnika żołnierskiego, którego wydanie krytyczne opracowuje obecnie oddział II. G. I. A. O., proszeni są o porozumienie się w sprawie ewentualnego nabycia tych utworów do powyższego wydawnictwa. Nazwiska autorów prac oznaczonych, będą ujawnione w razie ujawnienia na to ich zgody.

Wobec tego, że utwór nagrodzony napisany został na nutę znaną, w myśl warunków konkursu, niniejszem ogłasza się konkurs na napisanie muzyki do słów nagrodzonego utworu, p. t. „Marsz Hallera" na warunkach następujących:

1. „Marsz Hallera" ma być napisany na cztery głosy (na chór mieszany i chór męski), z akompanjamentem lub bez), melodja zaś tego chóru powinna być napisana w ten sposób, ażeby ją można było też śpiewać unisono w pochodzie marszowym; 2, nagroda jedna, w kwocie 5.000 Mk.; 3. termin nadsyłania prac: 1 października r. b. o godz. 12 w południe, w razach wątpliwych rozstrzyga data stempla pocztowego; 4. każdy rękopis powinien być opatrzony godłem powtórzonem na zapieczętowanej kopercie, zawierającej imię, nazwisko i adres autora; 5. Rękopisy nadsyłać należy pod adresem: Oddział II G. I. A. O. Uniwersytet, kom ob. obr. państwa z nagłówkiem: „Konkurs na muzykę, do marsza Hallera".

Utwory, podpisane nazwiskiem autora, będą dyskwalifikowane.

Tekst „Marsza Hallera" będzie wydrukowany w nr. 3 *Gazety polowej*, wydawanej przez oddział II. G. I. A. O. Poza tem odbitki otrzymywać mogą osoby zainteresowane zaraz w kancelarji oddziału II.

Wystawa zdobnictwa ludwisarskiego.

(Szkic pamiątkowy zamiast katalogu).

Otwarta we Lwowie, w gotyckich salach parteru Museum Narodowego im. kr. Jana III, pierwsza w Polsce „Wystawa zdobnictwa ludwisarskiego", której urządzeniem zajął się archiwarjusz lwowski dr. Karol Badecki, daje wyczerpujący pod względem historycznym obraz rozwoju dwu głównych gałęzi produkcji dawnego kunsztu ludwisarskiego (puszkarskiego), t. j. obraz rozwoju odlewnictwa armat i dzwonów na ziemiach Małopolski, od głębokiego średniowiecza po koniec XIX. w.

Doskonałem wprowadzeniem do umiejętnego zrozumienia wystawy jest *Poczet ludwisarzy lwowskich od XIV do końca XIX w.*, zebrany z aktów Archiwum miejskiego przez dr. K. Badeckiego, a będący jędrnym szkicem, do obszernej monografji o lwowskiem ludwisarstwie. Wedle bytą z mieiskich źródeł archiwalnych *Przysięgę puszkarzów* odtworzył w piśmie gotyckiem uzdolniony rysownik Rudolf Mękicki, iluminując ten cenny dokument przepięknem obramieniem ornamentacyjnem, herbem Lwowa, ozdobnym inicjałem i charakterystycznymi emblematami ludwisarskimi. Wypisane z przyprószonych wiekowym pyłem ksiąg Archiwum miejskiego oryginalne kontrakty, postanowienia i inwentarze sławnych puszkarzy lwowskich: Leonarda Herlego (z 1587 r) jego syna Melchiora (z 1578 r.), Daniela Krala (z 1594 r.), Jerzego i Jana Franków (z 1628 r.), Kaspra Frankego (z 1635 i 1639 r.), Andrzeja Frankego i Jerzego Staniaka (z 1661 r.), Jerzego Lutryna (z 1668 r.), Jana Matwiejowicza (z 1676 r.), Jana Polańskiego (z 1740 r.) i Jana Andrzeja Lebrechta (z 1797 r) umożliwiają widzowi dokładniejsze zapoznanie się z głównymi kierunkami produkcji, mało snanego przemysłu i pozwalają na bliższe zatknięcie się z wielce owocną dla obrony baszt lwowskich pracą zapomnianych puszkarzy, ludwisarzy czy giserów. Ręką artysty malarza Marcelego Harasimowicza powiększona pieczęć zbiorowego cechu złotników (puhar), malarzy (trzy tarcze), konwisarzy (dzbanek) i puszkarzy (działo) lwowskich z XVI. w. dowodzi niezbicie, że ludwisarze nie stanowili w tym czasie odrębnej korporacji cechowej i dopiero później, czego dowodem cynowemi ozdobami skuta lada odlewnicza z XVIII w. (po chodząca ze zbiorów Museum Historycznego m. Lwowa), związali się w odrębne stowarzyszenie rękodzielnicze.

Żywymi kolorami artystycznie wykonany przez R. Mękickiego afisz wystawowy, skupiający w swej kompozycji obok sylwety starego Lwowa z XVII w. (na której przy krakowskiej i halickiej bramie widoczne zabudowania dwu odwiecznie czynnych ludwisarni miejskich), także główne okazy produkcji odlewnictwa bronzowego (dwa działa XVI w. i dzwon z archaiczną legendą: *Si Deus nobiscum, quis contra nos*) nie mniej dobitnie informuje o temacie i treści wystawy.

W pierwszym oddziale wystawy ludwisarskiej, illustrującym nam rozwój odlewnictwa armat, ekspenowane 19 dział i 4 moździerze — szczęśliwie dochowane resztki słynnej niegdyś artylerji lwowskiej. W grupie armat wybija się na czoło dwa pięknie modelowane działa żelazne z 1534 r., arcydzieła kunsztu giserskiego, słynnego puszkarza lwowskiego Leonarda Herlego, przyozdobione herbem Lwowa, orłem polskim (na polu czopowem) i pod zapałem rozwiniętym napisem: „*Lenhart Hirt Hat Mich Gossen*". Obok zamieszczone długie działo żelazne z datą 1541 przypisane zostało również L. Herlemu Za tym mistrzem zdaje się przemawiać nie tylko profil odlewu i modelacja płaskorzeźb (herb Lwowa, ibis z wężem rydwan mitologiczny, orzeł polski, głowy trzech Turków i aniołki skrzydlate), ale przedewszystkiem technika zamieszczonej przy zapale inskrypcji: „*Dobra To Obrona Z Kim Pan Bog Jest*". Dwa pięknie ornamentowane i sala hetmie modelowane spiżowe działa polowe, z czasów króla Zygmunta III z epigrafem fundacyjnym i orłem polskim, odlane w 1630 r. za staraniem Krzysztofa Koniecpolskiego, zdeterminowano jako odlewy anonimowej ludwisarni gdańskiej.

W siedmiu działkach lwowskich, t. zw. „Apostołkach" (z pierwotnych dwunastu) sygnowanych herbem Lwowa, wizerunkami i imionami apostołów (św. Jana, Mateusza, Judy-Tadeusza, Bartłomieja, Tomasza, Jakóba i Andrzeja) i datą 1740, odkryto przy pomocy ich ornamentacji, stylizacji inskrypcji i modelacji rzeźb figuralnych, bronzowe odlewy ludwisarza lwowskiego Jana Polańskiego.

Z niedatowanych okazów działo żelazne formą „delfinowi" podobne, (na którego grzbiecie czop imitujący więź z herbem Lwowa) i sześć wiwatówek (z płaskorzeźbionym herbem Lwowa, wizerunkiem św. Andrzeja, bądź Madonny z dzieciątkiem) oznaczono jako anonimowe odlewy lwowskie XVII w.

Szczątki kolubryny bronzowej, z czasów Władysława IV, (trzy odłamy; jeden imponujący z fragmentem okazałego herbu i łacińskiej inskrypcji, dwa mniejsze z szczegółami głowy Turczyna), rozsadzonej przez Szwedów po zdobyciu Lwowa w 1704 r. i w tem mieście wykopane, zdają się pochodzić z działa, które ręką mistrza lwowskiego urobione być musiało.

W grupie moździerzy żelaznych, największy poza profilowanymi karbami nie posiada żadnej dekoracji zewnętrznej; trzy inne (jednakowych rozmiarów) są dziełem wspomnianego już ludwisarza, Leonarda Herlego. Moździerz z orłem polskim, her bem Lwowa i monogramem puszkarskim L. H. nosi datę 1529 i jest wogóle najstarszym, datowanym zabytkiem, w oddziale lwowskiego odlewnictwa armat. Jemu pokrewne (tem samem ponad wszelką wątpliwość również ręką Herlego odlane) dwa inne moździerze, powstały w 1556 r. i prócz wyraźnej daty, mają na płaszczu herb Lwowa i wizerunek Matki Boskiej.

Obraz rozwoju odlewnictwa armat, poza wyszczególnionymi oryginałami, uzupełniony jest nadto na wystawie 26 fotograficznemi reprodukcjami rysunków dział i moździerzy, wywiezionych z Małopolski (głównie z Krakowa) przez króla szwedzkiego Karola XII. Reprodukcje te, owoc poszukiwań naukowych dr. Aleks Czołowskiego w Szwecji dają interesujący przegląd typów dział małopolskich XVI. i XVII. w.; a wyróżnia się wśród nich moździerz roboty znakomitego puszkarza lwowskiego z 1664 r., z wyraźną inskrypcją na obręczy dennej: „*Me fudit Andreas Franke*".

W grupie armat dominujące miejsce wyznaczono pozągowi św. Michała, odlanemu z wielką wprawą techniczną w 1639 r. z polecenia Pawła Grodzickiego, oberszta armaty koronnej (Artilleriae Regai Profecti) przez znakomitego ludwisarza lwowskiego Kaspra Frankego. Sw. Michał „z lautercynu", sharmonizowany doskonale z bronzowym smokiem starszej roboty włoskiej (z początku XVI. w.) zdobił ongiś arsenał Władysława IV, za kościołem lwowskich OO. Dominikanów, a dziś jest jedynym okazem pomnikowego odlewnictwa lwowskiego i wraz z wymienionymi działami, należy do najcenniejszych zabytków i pamiątek Museum historycznego m. Lwowa.

C. d. n.

Wykaz złota i srebra zebranego przez Narodową Organizację Kobiet we Lwowie.

(Ciąg dalszy)

Imię i nazwisko	złoto gramy	srebro gramy
Maroszkyi Marja 1000 Mk.		
Iaż. Makarewicz Józef		20
Szczepańska Helena	64 5	230
Swistalski Stanisław		26
Garnowska Karolina	3·2	18
Ż..a Antoni		29
Mostowska Stanisława	21	350
Drexler Luna i Kazimierz	49	1·5
Swiątkowscy Marja i Jan	3·5	20
Krukówna Laura		22
Wojciechowska Paulina 100 Mk.		
Wojciechowski Mieczysław		
(2 obrączki ślubne)	10	
Ciepielowski Emil		112
Prez. Ignacy Dembowski	37·5	130
Lanegr Jan		21
Szwitówna Zofia	2	
Sołtys Marja	1·5	40
M. J.		75·5
Cielecka Juliuszowa	8	42.660
Domańscy Seweryn i Helena (obrączka ślubna)	16 5	5
Szellowa Karolina	138	
Bawarski Kazimierz	6	31
Wierzbowska Helena	5 5	13
Wechslerowa Kazimierz		20
Kozłowska Zofja	5 5	184
N. N.	—	50
Motykiewiczowa Jadwiga	27	—
Leitnerowa Stanisława	3·2	—
Małachowska	12 7	—
Drdusyńska Kazimiera	0 6	39
Wojciech Eeliks	0 3	9
Nawrocki Władysław	—	55
Setaler	—	18
Berezowscy Ksawerostwo	23·2	—
Domańska Helena	9	—
Korewicka Marja	—	760
Ozajkowska Stefania	6 5	135
Mrozowska Anastazja	22	605
Sochówna Anna	4 5	10
Szymanowska Helena	2 5	126
Latała Franciszek	34	236
Zgórska Leontyna (obrączka ślubna)	13 5	—
Habrowska Stanisława	—	49
Hellenbrandowa Wanda	13 5	23
Sobota Karol	4 5	—
Kossowska Zofia	—	15
S. J.	35	26
Rener Stanisława 30 mk	—	31
Ciepielewska Michalina	8·4	100
Grządzielska Marja	60	—
Gradzicka Helena (zegarek srebrny) i	9	1
Frankowska Stanisława (obrączka)	10 5	—
Stanarowska Karolina	—	5
Janiszewska Jadwiga i Marja	1·2	—
Dr. Trenknerowa Helena	2	—
Sławik Marcin	—	30
Maiewska Marja	—	30
Witeszczak Romana	4·5	17
Sucharowska Helena 500 mk.	—	—
Głuszko Marja	—	18

(Ciąg dalszy nastąpi).

Telegramy P. A. T.

Litwa wspólniczką bolszewików.

Warszawa. Wydział prasowy Ministerstwa spraw zagranicznych, komunikuje:

Rząd Polski został nieoczekiwanie postawiony przed faktem niczem nieusprawiedliwionego rozpoczęcia przez wojska litewskie działań wojennych, przeciw wojskom polskim, obejmującym z powrotem w posiadanie terytorja południowej Suwalszczyzny, przyznane Polsce aktem Rady najwyższej z 8 grudnia 1919.

Wypadki dni ostatnich czynią tem gorsze wrażenie, że Rząd Polski w całym przebiegu swoich stosunków do rządu litewskiego starał się uniknąć jakiegokolwiek konfliktu dając wielokrotnie i niezmiennie wyraz swemu gorącemu pragnieniu nawiązania łączności braterskiego współżycia i współpracy z tak bliskim nam narodem litewskim.

Pragnąc uczynić ze swej strony wszystko, aby wstrzymać zatarg zbrojny, Rząd polski zwrócił się 4 b. m. do Ligi narodów z następującą depeszą:

Z chwilą odwrotu Wojsk Polskich rząd litewski zawarł układ z rządem sowietów, w myśl którego rząd litewski upoważnił czerwoną armję do skorzystania z terytorjów, uznanych przez wyżmieniony rząd jako litewskie, dla przemarszu przez nie wojsk jak również dla stworzenia dla nich bazy. Fakt tem sam przez się był wyraźnie naruszeniem zasad neutralności w wojnie między Polską a sowietami. Kiedy w czasie odwrotu Wojska Polskie widziały się zmuszone do ewakuacji terytorium etnograficznych polskich, powiaty augustowski i sejneński, które były ostatecznie przeznaczone Polsce decyzją Rady najwyższej z 8 grudnia 1919 wojska litewskie ewakuowały i w czasie okupacji popełniły wiele nadużyć w stosunku do ludności polskiej na skutek jej patrjotycznych uczuć względem Rzeczypospolitej.

Gdy z kolei armja polska po odparciu armji bolszewickiej wkroczyła na terytorjum powiatów augustowskiego i suwalskiego, — rząd litewski zwrócił się do Rządu polskiego, komunikując mu, iż nie uznaje opanowania ustalonych granic, wraz z żądaniem, aby wojska polskie cofnęły się na linję Augustów—Stabin.

Rząd polski odpowiedział notą, w której prosił przyjaźnie, by wojska litewskie cofnęły się poza linję uznaną jako polską, oraz zaproponował bezpośrednie pertraktacje celem załatwienia kwestji spornych. W czasie posuwania się na ziemiach etnograficznych polskich wojska polskie starały się unikać wszelkiego przelewu krwi oddziałów litewskich, które natychmiast wypuszczono, zwracając im broń, pomimo ich nielegalnego przebywania na terytorjum polskiem.

Przez to pojednawcze stanowisko Rząd polski miał nadzieję dojścia do przyjaznego rozwiązania polsko - litewskiego nieporozumienia.

W tym stanie rzeczy w nocy z 1 na 2 b. m. stacjonujący w Sejnach oddział kawalerji, został zaatakowany przez Litwinów. Na skutek tego wycofał się on, tracąc 4 ludzi. Następnie armia litewska zaatakowała Suwałki i posunęła się na Augustów, bez poprzedniego wypowiedzenia wojny.

Zostało stwierdzone, że wojska bolszewickie współdziałały w tym ruchu wojennym z wojskami litewskiemi.

Pozatem Rząd polski posiada ścisłe dane o koncentracji, dokonującej się na terytorjum litewskiem przez linję litewskie następywania

W ten sposób Rząd polski znalazł się wobec faktu bezpośredniego ataku ze strony Litwy. Nie ulega wątpliwości, że rząd litewski połączył się z czerwoną armią i stał się narzędziem w ręku rządu sowietów.

Biorąc pod uwagę węzły, które od kilku wieków łączyły braterskim związkiem narody polski i litewski, Rząd polski z największą przykrością widziałby się zmuszony uciec się do użycia środków zbrojnych i uwolnienia swego terytorjum.

Pragnąc pokoju z wszystkimi swoimi sąsiadkami, a przedewszystkiem z narodem litewskim, Rząd Polski prosi Ligę narodów, aby zechciała użyć swego wpływu celem powstrzymania nowego rozlewu krwi. Rząd Polski przedsięwziął kroki, aby uniknąć o ile możności kontaktu z wojskami litewskiemi i będzie unikał zetknięcia się oddziałów, dopóki sytuacja strategiczna na to pozwoli, ale widziałby się zmuszony uznać się w stanie wojennym z Litwą jeżeli w przeciągu kilku dni wojska litewskie nie opuszczą całkowicie terytorjum polskiego i nie zaprzestaną współdziałania z armją bolszewicką. Ponadto ze względu na niebezpieczeństwo bolszewickie i ochronę polskich granic, jakim grozi koncentracja wojsk bolszewickich, Rząd Polski będzie się uważał za zupełnie uprawniony do przeprowadzenia operacji wojennych na terytorjum, gdzieby się znajdowały rozbrojone wojska bolszewickie.

Przedkładając tę notę Lidze narodów, mam zaszczyt prosić o użycie wszelkich środków, którymi ona rozporządza, celem powstrzymania rządu litewskiego w jego zagadkowem przedsięwzięciu, oraz celem oszczędzenia narodowi polskiemu przykrości walki z bratnim narodem.

Podpisano: *Sapieha.*

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU.

Zarządzenie.

Na żądanie władz wojskowych Dyrekcja Policji we Lwowie zamyka z dniem dzisiejszym dla ruchu wozów ciężarowych dolną część ulicy Kopernika a mianowicie od placu Marjackiego do ulicy Ossolińskich.

Nie stosujących się do powyższego zarządzenia Dyrekcja Policji pociągnie do surowej odpowiedzialności na podstawie § 6 rozp. z 20 kwietnia 1854 Dz. pp. Nr. 96.

Z dyrekcji kolei państwowych we Lwowie.

Z dniem dzisiejszym t. j. 6 września 1920 wznawia się na szlaku Lwów-Ławoczne pociąg osobowy Nr. 1715 (odjazd ze Lwowa 18 30), a od jutra 7 września 1920 pociąg osobowy Nr. 1712 (przyjazd do Lwowa 7 35).

Między Lwowem a Stryjem wprowadza się ponadto od dnia 7 września 1920 ruch pociągów osobowych Nr. 1711 (odjazd ze Lwowa 7 45) i Nr. 1714 (przyjazd do Lwowa 17 35).

Naczelny i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

C. III. 289/20/1. Przeciw Michałowi Swiderko, nieznanemu z miejsca pobytu, wniesionym został pozew o uznanie rozporządzenia ostatniej woli za ważne, przez Fedia Swiderko z Równi, na podstawie którego wyznaczono audjencję na dzień 7 września 1920 r. godz. 9 rano w tut. sądzie biuro Nr. 12. Celem strzeżenia praw Michała Swiderko ustanawia się dr. Schaffera, adwokata w Ustrzykach, kuratorem.

Kurator teże zastępować będzie Michała Swiderko na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki teże w tut. sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy.

Ustrzyki, dnia 27 lipca 1920. (8214 2—3)

C. VII. 68/20. Przeciw nieobjętej masie spadkowej ś. p. Jana Bierata, wniesiony został do sądu powiatowego w Mielcu przez Józefa Korpantego, syna Józefa, z Mielca, pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 199 gm. Podleszany. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audjencja na dzień 3 września 1920 r. o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw tejże nieobjętej masy ustanawia się kuratorką Marję z Nowaków Bierutową w Podleszanach.

Kuratorka ta zastępować będzie powyższą masę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo.

Sąd powiatowy, Oddział VII.

Mielec, dnia 22 lipca 1920. (8233)

C. 363/20. Przeciw niewiadomemu z życia i z miejsca pobytu Ołeksie Kit z Zawadowa wnieśli Anna Kit i towarzysze do sądu tutejszego pozew o zniesienie współwłasności lwh. 560 i 297 księga gruntowa gmina Zawadów. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audjencja do ustnej rozprawy na dzień 15 września 1920 na godzinie 9 przed południem w poniżej wymienionym sądzie biuro Nr. 11. Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca życia i pobytu Ołeksy Kita ustanawia się kuratorem ad actum Ludwika Hibla w Jaworowie.

Teże kurator zastępować będzie niewiadomego z miejsca pobytu i życia Ołeksy Kita w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopoki on sam w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Odds. I.

Jaworów, dnia 7 sierpnia 1920. (8232)

Dr. Edmund Kaleta, adwokat w Stryju, zgłosił zamiar przesiedlenia się do Warszawy.

Z wydziału Izby adwokatów.

Sambor, dnia 28 sierpnia 1920. (8241)

Konkursa.

L. 1364/20 (8245 1—3)

Ogłoszenie konkursu.

Przy Zarządzie żupy solnej w Stebniku jest do obsadzenia posada lekarza salinarnego z poborami urzędników państwowych X. kl. rangi wraz z przypadającymi dodatkami drożyźnianymi i rocznym ryczałtem na objazdy.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać się dyplomem lekarza wszech nauk lekarskich, obywatelstwem Państwa Polskiego oraz ogólnymi warunkami, przepisanymi dla lekarzy salinarnych.

Należycie udokumentowane podania należy wnosić do Zarządu żupy solnej w Stebniku najdalej do 15 października 1920.

O wyniku konkursu rozstrzygnie Dyrekcja państwowych Zakładów salinarnych w Krakowie.

Zarząd żupy solnej,

Stebnik, dnia 3 września 1920.

L. 2924 (8194 3—3)

Konkurs.

Gmina miasta Rzeszowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę:

1. weterynarza miejskiego,
2. urzędnika rachunkowego przy cegielni
3. urzędnika technicznego przy miejskim urzędzie budownictwa.

Pobory przyznane będą zależnie od umowy według norm dla urzędników państwowych. Warunki awansu, ubezpieczenie emerytalne i t. d. unormowane są statutem organizacyjnym dla urzędników gminy miasta Rzeszowa według norm urzędników państwowych. Posada nadaną będzie prowizorycznie na jeden rok, poczem może nastąpić stabilizacja za uchwałą Rady miejskiej zależnie od kwalifikacji i wydatności pracy.

Podania należy wnosić do Magistratu w terminie do 15 września b. r. przy dołączeniu metryki urodzenia, świadectwa przynależności, świadectwa z odbytych studjów i złożonych egzaminów wreszcie świadectw dotychczasowej pracy.

Magistrat król. woln. m. Rzeszowa.

Rzeszów, dnia 28 sierpnia 1920.

L. 21 (8193 3—3)

Ogłoszenie.

Wpisy do szkoły położnych we Lwowie rozpoczną się dnia 8 października i trwać będą do dnia 15 października b. r.

Do szkoły położnych mogą być przyjęte niewiasty zamężne, które nie przekroczyły 40 roku życia, lub niezamężne, które ukończyły 24 rok życia.

Kandydatki winny się osobiście zgłosić u profesora szkoły ul. Pijarów l. 4 i zaopatrzyć się w następujące dokumenty:

1. metrykę chrztu lub urodzenia,
2. metrykę ślubu, ewentualnie metrykę śmierci męża (wdowy),
3. świadectwo moralności,
4. certyfikat przynależności,
5. świadectwo zdrowia i szczepienia ochronnego od ospy, wystawione przez lekarza urzędowego,
6. dowód znajomości czytania i pisania.

Z dyrekcji szkoły położnych.

Lwów, dnia 1 września 1920.

Licytacye.

E. 131/20/5. Strona zobowiązana Wiktorja Sliż z Wiśniowczyków. Na wniosek Towarzystwa dla handlu i przemysłu w Dębowcu, jako strony egzekwującej, odbędzie się dnia 30 września 1920 o godz. 9 przed południem w biurze w Nr. 32 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: ks. gr. gm. Brzyszczki lwh. 24, oznaczenie realności 34/448 części tejże realności zobowiązanej Wiktorji Slitowej własnej. Wartość szacunkowa 1.410 koron — 987 Mk. Najniższa oferta 940 kor. — 658 Mk. Przynależności niema.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Jasło, dnia 19 sierpnia 1920. (8205 2—2)

E. 99/20. E. 99/20/5. W dniu 30 września 1920 o godz. 9 rano odbędzie się w tutejszym sądzie Biuro I. przymusowa licytacja realności lwh. 206 ks. gr. gm. kat. Wola gręboszowska, dla której księga gruntowa zniszczona została, składająca się z pgr. lk. 92/16, 115/11, 115/12 o obszarze 31 ar 88 mtr. kw. ocenionej na 6.370 Mk. Stanisławy ze Skowronów Szczygłowej własnej. Najniższa oferta 4.246 Mk. Wzywa się wszystkie osoby mające jakiekolwiek prawa do powyższej realności by je zgłosiły najpóźniej do 30 września 1920 w tutejszym sądzie pisemnie lub ustnie. Prawa, które na czas zgłoszone nie zostaną o tyle będą wzięte pod uwagę, o ile w aktach egzekucyjnych są notowane.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Żabno, dnia 12 sierpnia 1920. (8236)

Wyroki prasowe.

Pr. 194/20 (8230)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Wpered" Nr. 201 z dnia 2 września 1920 w artykule pod tytułem „Do czoho cy dowede" w całości, zawiera znamiona zbrodni z § 65 a) u. k. uznał dokonaną w dniu 1 września 1920 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 2 września 1920.

Pr. 193/20. (8231)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Hromadska Dumka" nr. 202 z dnia 2 września 1920 w artykułach p. t. 1. „Shidna Hałyczyna i polsko-rosijska wijna" w ustępach a) między słowami (2 szpalta), „Oś tak Polszcza" a słowami „w dijsnosty jawljajetsja", b) od słów „aresztowania i internowania" do słów „jaka ewaje szcze doteper", c) od słów „Poljaky znajut, szczo" do słów (4 szpalta) „a ne hałycki", 2. „Nowe pryznaynja mižnarodnoho charakteru schidno-hal sprawy" od słów „Tymsamym w cim mižnarodnim traktati" do końca artykułu, 3. „Widenskyj „Abend" pro sch. hal. pytannja" od słów „Pro prawo samawyznaczennja" aż do końca artykułu, zawiera znamiona zbrodni z § 65 a) u. k. uznał dokonaną w dniu 1 września 1920 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 2 września 1920.

Pr. III. 44/20/2. Sąd okręgowy karny jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 u. p. k., że zamieszczony w numerze 209 czasopisma drukowego „Głos Narodu" z daty Kraków, dnia 2 września 1920 r. artykuł pod tytułem „Belweder i Belwederczycy" zawiera w całej swej osnowie znamiona występku z § 300, 491 u. k. i artykuł V. ustawy z 17 grudnia 1862 r. L. 9 z r. 1863, zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru a przytrzymane egzemplarze tego czasopisma mają być zniszczone.

Sąd okręgowy karny Senat III.

Kraków, dnia 2 września 1920. (8240)

Spadki.

A. 1602/19/8. Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Józef Matras, zmarł dnia 19 października 1919 r. w Kamionce małej. Ostatnie rozporządzenie nie znaleziono. Piotra Matrasa, Michała Matrasa, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowianego dla nieobecnych kuratora Stanisława Krawczyka, rolnika w Jawornej.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa, dnia 27 maja 1920, (8206 2—3)

Firmy.

Firm. 52/20. Stow. I. 451. Wpis firmy stowarzyszeniu zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Tyśmienica. Brzmienie firmy: Składnica i sklep Kółka rolniczego w Tyśmienicy, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Tyśmienica 29 lutego 1920. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) przez dostarczanie po cenach hurtownych towarów spożywczych i innych artykułów domowego i gospodarskiego zapotrzebowania sklepom Kółek rolniczych tudzież innym sklepom wiejskim i małomiejskim, nabywanych za pośrednictwem instytucji stworzonej w tym celu przez Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych; b) przez drobiazgową sprzedaż towarów spożywczych i wszelkich artykułów domowego i gospodarskiego zapotrzebowania; c) przez zakupno produktów rolnych i wyrobów drobnego przemysłu od własnych członków celem ich dalszej odsprzedaży oraz pośredniczenie w tego rodzaju interesowanych; d) przez udzielanie zaliczek na produkta rolne, wyroby przemysłu i towary. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcja: Antoni Hollender, Józef Chyrowski i Kazimierz Schreiber, dyrektorami zaś: Karol Węgierski i Marja Chirowska, zastępcy dyrektorów. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod napisem lub pieczęcią brzmienie firmy zawierającym, kładzie swój podpis dwóch członków dyrekcji. Ogłoszenia następują w „Przewodniku Kółek rolniczych" lub w innym dzienniku polskim krajowym. Udziały członków 100 kor. Odpowiedzialność: każdy członek stowarzyszenia odpowiada nietylko swemi udziałami w przedsiębiorstwie ale także dalszą kwotą równającą się wysokości tych udziałów. Data wpisu: 13 kwietnia 1920.

Sąd okręgowy, Oddział II.

Stanisławów, dnia 9 kwietnia 1920. (5464)

Firm. 803/20. oddz. B. I. 188. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej! Do rejestru oddz. B. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Towarzystwo akcyjne handlowo przemysłowe Ł. J. Borkowski. Przedmiot przedsiębiorstwa: prowadzenie handlu żelazem i innymi metalami, artykułami technicznymi materjałami budowlanymi, oraz budowa kolejek wąsko-torowych. Forma spółki: Towarzystwo akcyjne oparte na ustawie zatwierdzonej ukazem najwyższym z 17 maja 1902. Kapitał zakładowy wynosi: 3,000.000 rubli podzielony na 30.000 akcji po 100 rubli częściowo na okaziciela opiewających, częściowo imiennych. Zakład główny pod tą samą firmą znajduje się w Warszawie. Do samoistnego zastępstwa oddziału w Krakowie jest uprawniony Tadeusz Bośniacki, który będzie podpisywał firmę w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieści swój podpis. Do podpisywania firmy oddziału Krakowskiego upoważnieni są również członkowie zarządu Wojciech Sima, Stanisław Borkowski, Jan Wolicki, zdzisław Byczkowski, którzy będą podpisywali firmę zbiorowo po 2 w granicach statutu. Członkami zarządu są także Andrzej Wierzbicki, Józef Karpowicz, Michał Komorowski, Włodzimierz Janusz i Mieczysław Hofmann, wszyscy w Warszawie zmieszkali. Prokurę mają Antoni Wagner, Stanisław Jankowski, Włodzimierz Horodyński, Józef Modzelewski, Józef Jackowski, Kazimierz Ettinger, Mieczysław Kuliński, Stanisław Ryczyński. Prokurenci są uprawnieni podpisywać firmę po dwóch łącznie lub jeden łącznie z jednym z dyrektorów. Dzień wpisu 19 maja 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, dnia 17 maja 1920. (5490)

Firm. 791/20. Stow. V. 792. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Podłęże. Brzmienie firmy: „Zgodność" Stowarzyszenie spożywcze pracowników Polskich Kolei państwowych, Stowarzyszenie zarej. z ogran. poręką. Data statutu 2 maja 1920. Przedmiot przedsiębiorstwa: sprowadzenie środków żywności, ubiorów przedmiotów potrzebnych do gospodarstwa domowego, jak również towarów wszelkiego gatunku, a to drogą kupna, wytwarzania lub wyrabiania i sprzedawania tychże swym członkom za gotówkę, tudzież wzniecanie oszczędności członków przez przyjmowanie i oprocentowywanie wkładek. Czas twania nieograniczony. Członkami Dyrekcji są: Władysław Tellek, Aleksander Dürr i Franciszek Szajna w Podłężu i będą podpisywali firmę w ten sposób, że pod brzmieniem firmy podpiszą się dwaj członkowie zarządu. Ogłoszenia obwieszczane będą w lokalu Stowarzyszenia. Udziały członków wynoszą po 200 Mk. Odpowiedzialność podwójna. Data wpisu 15 maja 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraów, dnia 13 maja 1920. (5489)

Firm. 763/20 Oddz. C. II. 174. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółek. Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba i brzmienie firmy: „Victoria" Pierwszy polsko-francuski Dom handlowy w Krakowie, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Zmiana firmy na Karol Haller i Sp. Polsko-francuski dom handlowy, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Uchwałą spólników z 12 kwietnia 1920 L. r. 4521 zmieniono art. III. kontraktu spółki z 18 stycznia 1919 L. r. 14827 w ten sposób, że spółkę zastępuje zamiast trzech tylko jeden zawiadowca. Zawiadowcy Stanisław Burzyński i Mieczysław Tombiński wystąpili. Zawiadowcą jedynem jest Karol Haller, przemysłowiec w Krakowie, Krzemionowska 8, który firmę będzie podpisywał w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieści swe imię i nazwisko. Dzień wpisu 11 maja 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 8 maja 1920. (5497)

Firm. 797/20. Oddz. C. II. 122. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm i spółek. Do rejestru oddział C wciągnięto co następuje: Siedziba i brzmienie firmy dotąd: Krajowa Huta szkła Jaworzno spółka z ogran. odpowiedzialnością w Krakowie, „Landestafelglashütte Dąbrowa bei Jaworzno Gesellschaft m. b. H." Uchwałą spólników zmieniono art II., III., IV. VI., VII., VIII. i XXIV. kontraktu spółki z 25/7 1918. Kapitał zakładowy podwyższono z 400 000 kor. do 2,000.000 K wpłacono gotówką 2,000 000 K Ustąpił zawiadowca Mikołaj Forgó. Zawia-

dowcami oprócz Stefana Forgó wybrani: dr. Mieczysław Dajewski, przemysłowiec w Krakowie, ul. Czysta 7 i Henryk Lieberfreund w Krakowie, ul. Pańska 7. Firmę podpisywać będą zbiorowo 2 zawiadowcy (dotąd jeden zawiadowca) albo jeden zawiadowca z prokurentem lub dwaj producenci umieszczając pod brzmieniem firmy swe własnoręczne podpisy. Data wpisu: 14 maja 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 14 maja 1920. (5493)

Firm, 721/20. Oddz. A. III. 115. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków ul. Krupnicza 13. Brzmienie firmy: Malinowski, Kiełbasiński. Przedmiot przedsiębiorstwa: Biuro budowlane. Forma spółki: Spółka jawna od 15 listopada 1919. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: inż. Aleksander Malinowski w Krakowie, ul. Krupnicza 13, Antoni Kiełbasiński W Warszawie. Złota 30. Zakład główny pod tą samą firmą w Warszawie. Do zastępstwa istniejącego zakładu głównego i filji są uprawnieni każdy z spólników samoistnie. Firmę podpisuje każdy spólnik samoistnie wypisując pod brzmieniem firmy pełne swe imię i nazwisko. Pomiędzy spólnikiem Kiełbasińskim, a rozwiedzioną małżonką jego nastąpił układ, na mocy, którego Kiełbasiński jest obowiązany do wpłacenia alimentów w ilości 100 rb. miesięcznie, oraz jednorazowej wypłaty 18 000 rb. w trzy miesiące po ukończeniu wojny na terenie Polski. Dzień wpisu 12 maja 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. II.

Kraków, dnia 8 maja 1920. (5492)

Firm. 23/20. Stow. I. 257. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba firmy: Konsum powszechny stowarzyszenie zarej. z ogr. por. w Stanisławowie. 1. Członkowie Dyrekcji wystąpili: Muchim Betsprecher i Kiwa Feintuch i zastępcy Samuel Deutscher i Markus Fischer. 2. Członkowie dyrekcji wybrani: Berl Brauner, Noach Brauner zaś Moses Grasmann ponownie wybrany wreszcie Kiwe Feintuch i Schaje Fund zastępcami członków dyrekcji. Data wpisu 29 lutego 1929.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Stanisławów, dnia 29 lutego 1920. (5481)

Firm. 24/19. Stow. IV. 119. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w dniach 14 po prawomocności tej uchwały. Siedziba stowarzyszenia: Tarnopol. Brzmienie firmy: Konsum robotniczy „Solidarność“ w Tarnopolu Stow. zarej. z ogr. poręką. Data statutu: Tarnopol 6 września 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Zadaniem stowarzyszenia jest dostarczenie członkom drogą częściowej sprzedaży przy natychmiastowej zapłacie gotówką wszelkich artykułów spożywczych użytkowych nabytych hurtownie lub wytworzonych we własnym zarządzie. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcja składa się z 3 członków: 1. Bernarda Papernisa prowadzącego księgi gruntowe, 2. Fryderyka Flaksa krawca, 3. Izaka Nussbauma, kupca, wszyscy w Tarnopolu zamieszkali, 4 dr. Dawid Zlatkes adw. kraj. zastępca dyrektora, 5. Leon Weiner urzędnik asekuracji „Wiktorji“ w Tarnopolu, Podpis firmy: Dyrekcja podpisuje w imieniu stowarzyszenia kładąc podpisy pod firmą stowarzyszenia. Ogłoszenia: Wszelkie ogłoszenia w sprawach stowarzyszenia będą wychodziły pod tą firmą i wywieszone w lokalu stowarzyszenia. Udziały członków: Udział członka wynosi 50 kor. Udział musi być wpłacony w całości lub w ciągu 3 miesięcy licząc od dnia przyjęcia członka. Każdy członek może mieć więcej udziałów, jednak nie więcej jak 10. Odpowiedzialność: Za zobowiązania stowarzyszenia odpowiadają członkowie oprócz deklarowanego udziału, nadto jeszcze dalszą kwotą równającą się jednorazowej wysokości deklarowanych udziałów. Data wpisu 4 lutego 1920.

Sąd okręgowy jako rejestrowy.

Tarnopol, dnia 21 listopada 1919. (4867)

Firm. 718/20 Oddz. C. III. 151. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Rewilak, Idzikowski i Trzepałka Spółka kaflarska z ogr. odpow. w Krakowie Przedmiot przedsiębiorstwa: fabrykacja pieców kaflowych i wyrobów ceramicznych i sprzedaż części składowych do instalacji pieców potrzebnych jakoteż instalacja naprawa i przebudowa pieców kaflowych. Forma spółki: Spółka w myśl ust. z dnia 6/3 1906 L. 58 Dz. p. p. oparta na kontrakcie z 10 kwietnia 1929 L. 842. Czas trwania spółki nieograniczony. Kapitał zakładowy wynosi 30.000 koron wpłacono gotówką 15.000 kor. Zawiadowcy i podpis firmy: Michał Rewilak, Franciszek Idzikowski i Tomasz Trzepałka kaflarze w Krakowie Dębniki ul. Polna 11, zamieszkali podpisywać będą firmę kollektywnie w ten sposób, że pod wypisaną lub wyciśniętą osnową firmy dwaj zawiadowcy swoje podpisy firmowe położą. Dzień wpisu 28 kwietnia 1920.

Sąd okręgowy, jako handl., Oddz. II.

Kraków, dnia 25 kwietnia 1920. (5042)

Firm. 675/20. Oddział C. III. 63. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba i brzmienie firmy: „Dom techniczno-handlowy, Spółka z ogran. odpow. w Krakowie“. Uchwałą spólników z d. 2/3 1920 L. B 7940 zmieniono ust. 2 art. IV. oraz ust. 1. art. 8 Spółkę zastępowali dotąd 2 zawiadowcy, obecnie 1 do 2 zawiadowców. Jedynym zawiadowcą jest Ignacy Fendler, drugi zawiadowca Jakób Brand ustąpił. Podanie zaopatrzone stemplem za 50 K. Dzień wpisu: 22 kwietnia 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział II.

Kraków, dnia 19 kwietnia 1920. (5041)

Firm. 698/20. oddz. A. I. 183. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych. Do rejestru oddział A. wciągnięto co natępuje: Siedziba i brzmienie firmy: Kraków, Rudolf Herliczka. Właścicielką była dotąd małol. Marja Herliczka, odtąd Marja z Herliczków Jahodowa, która stała się pełnoletnią. Prokurę udzielono: Marjanowi de Lubomir Jahodzie mężowi właścicielki firmy w Krakowie. Prokurę Władysława Pagacza i Wojciecha Misiąga wykreślono. Podanie zaopatrzone stemplem za 105 kor. Dzień wpisu: 28 kwietnia 1920.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział II.

Kraków, dnia 27 kwietnia1920. (5039)

Firm. 610/20. Oddz. C. I. 106. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym spółek. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba i brzmienie firmy: dr. Feliks Niemczewski i Ska. wapienniki, kamieniołomy i młyn wapienny, Trzebinia, spółka z ogran. odpowiedzialnością w Krakowie. Uchwałą spólników z 29 listopada 1913 L. R. 10363 podwyższono kapitał zakładowy Spółki o 255 000 kor. do 882.000 kor. wpłacono 882.000 kor. gotówką. Podanie zaopatrzone stemplem za 63 kor. Dzień wpisu 22 kwietnia 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 19 kwietnia 1920.

Firm. 771/20. Oddz. A. III. 9. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba i brzmienie firmy: Cukiernia Lwowska, dawniej Jana Michalika w Krakowie. Wskutek wystąpienia jawnego spólnika Franciszka Trzaski ze spółki jest odtąd wyłącznym właścicielem Roman Madejski, który firmę będzie podpisywał w ten sposób, że pod brzmieniem firmy wypisze swe imię i nazwisko. Dzień wpisu: 10 maja 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, O. II.

Kraków, dnia 7 maja 1920. (5035)

Firm. 105/20. Wpis stowarzyszenia z ograniczoną poręką. Wpisano do rejestru handlowego dnia 29 marca 1920. Siedziba firmy: Przeworsk. Brzmienie firmy: Stowarzyszenia producentów skór surowych stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Przeworsku, Data statutu: Przeworsk, dnia 21 stycznia 1920. Przedmiot czyli cel przedsiębiorstwa jest skupywanie i magazynowanie surowych skór od producentów. Stowarzyszenie zastępuje dyrekcja składająca się z dwu dyrektorów i jednego zastępcy. Dyrektorami są: Józef Krogulecki i Jan Mirkiewicz, zastępcą dyrektora jest Stanisław Mirkiewicz wszyscy w Przeworsku. Czas trwania stowarzyszenia jest nieograniczony. Jeden udział wynosi 1000 koron, ilość udziałów dowolna. Poręką ograniczoną z odpowiedzialnością za zobowiązania stowarzyszenia dalsza kwota dochodząca do jednokrotnej wysokości udziałów deklarowanych. Ogłoszenia będą podawane do publicznej wiadomości przez przybicie w lokalu stowarzyszenia.

Sąd okręgowy, Oddz. V.

Rzeszów, dnia 27 marca 1920. (5117)

Firm. 450/20. Wpis stowarzyszenia z ogran. odpowiedzialnością. Wpisano do rejestru dnia 20 kwietnia 1920. Siedziba firmy: Rzesów. Brzmienie firmy: Współdzielna spożywcza „Jedność“ stow. zarej. z ogran. poręką w Rzeszowie. Data statutu: Rzeszów, dnia 15 marca 1920 r. Przedmiot przedsiębiorstwa względnie cel stowarzyszenia: podniesienie dobrobytu swoich członków przez popieranie ich interesów gospodarczych, a w szczególności przez ułatwienie im nabycia wszelkiego rodzaju artykułów spożywczych, odzieży, towarów domowego i gospodarczego zapotrzebowania, produktów rolnej i przemysłowej wytwórczości. Dyrekcja składa się z dwu dyrektorów, a mianowicie Ozjasza Geigera i Herscha Wolfa Karfiola, oraz zastępcy dyrektora Leiby Karfiola. wszyscy w Rzeszowie. Podpis firmy i brzmienie firmy podpisywać mają dwaj członkowie dyrekcji w ten sposób, że pod nazwą stowarzyszenia kładą swoje podpisy obaj dyrektorzy lub dyrektor i zastępca dyrektora. Ogłoszeniu następują zapomocą afiszów ogłoszonych jednorazowo w Rzeszowie. Udział członków ustanowiono na 10 koron Odpowiedzialność członków stowarzyszenia jest ograniczoną, t. j. każdy członek odpowiada w razie konkursu lub likwidacji stowarzyszenia za tegoż zobowiązania jedynie swoimi udziałami, a nadto jeszcze dalszą kwotą równającą się jednokrotnej wysokości jego udziału.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 10 kwietnia 1920. (5116)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 190/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Paweł Kary gospodarz w Kruhowie, został powołany dnia 1 sierpnia 1914 w czasie ogólnej mobilizacji do czynnej służby wojskowej i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Wedle zeznań świadka Stanisława Muzyki, służył on w Październiku 1914 w 231 batalionie, w którym to czasie była bitwa pod Turką i w której Hawryło Kary brał udział. Hawryło Kary żalił się przed świadkiem, że go noga boli i zdaje mu się, że pójdzie do szpitala. Od tego czasu Kary zaginął i więcej go nie widział.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 u. c. i § 1ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto zarządza się na wniosek jego żony Marji Karej postępowanie celem uznania Hawryły Karego za zmarłego zaginionego, a małżeństwa jego z Marją Karą zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Dolnickiemu, adwokatowi w Złoczowie, wiadomości o powyż wymienionym.

Gdyby Hawryło Kary mimo to żył, wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 lutego 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 21 maja 1920. (6910)

T. VI. 112/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Gąsiorek Tomasz, syn Jana i Agaty, wyrobnik z Trawnik pow. Bochnia, urodzony tamże 1887, przydzielony w r. 1914 do 13 pp., według zeznań Wojciecha Lanego z Grobli miał zaginąć we wrześniu 1914 podczas odwrotu z pod Lublina, od tego czasu nie ma o nim wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto na prośbę Marji Gąsiorkowej wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi.

Tomasza Gąsiorka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 marca 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cyw., Oddz. VI.

Kraków, 7 czerwca 1920. (7042)

T. 121/20 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Trofyma Paraszczaka z Urycza. Trofym Paraszczak syn Nykoły i Małanji, rel. gr. kat., na dniu 13 lutego 1879 w Uryczu urodzony, został w r. 1915 powołany do austrjackiej służby wojskowej w 9 pp., a świadek Piotr Michałków widział go w dniu 1 stycznia 1917 podczas bitwy w nieokreślonej bliżej miejscowości na rumuńskim froncie padającego od strzału. Czy Paraszczak został wówczas zabity tego świadek nie mógł stwierdzić, dotychczas jednak nie dał on o sobie znaku życia.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Trofym Paraszczak poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Anny Paraszczak wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego, jakoteż celem uznania związku małżeńskiego z nim zawartego za rozwiązany. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się p. adw. dr. Lindenbauma w Stryju. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo adw. dr. Lindenbauma w Stryju aż do dnia 1 lutego 1921 r. o zaginionym Trofynie Paraszczaku.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci i uznanie małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Stryj, 18 czerwca 1920. (7290)

T. VI. 144/20 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Wilczak, syn Jana i Teresy, rolnik z Gromca pow. Chrzanów, urodzony tamże w r. 1882, przydzielony w r. 1914 do 16 p. obr. kraj., nie daje znaku życia; według zeznań Franciszka Szostka z Gromca został ranny pod Łuckiem w czerwcu 1916.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. z 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, wdraża się na wniosek Ewy Wilczak postępowanie, celem uznania wymienionego za zmarłego, oraz celem uznania małżeństwu z nim zawartego za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Stanisławowi Zopothowi, adwokatowi w Krakowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego.

Franciszka Wilczaka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 marca 1921 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny Oddz. VI.

Kraków, 31 maja 1920. (7039)

T. 171/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Zełych gospodarz w Jazłowczyku koło Brodów, został powołany wskutek ogólnej mobilizacji do czynnej służby wojskowej przy 35 p. obr. kraj. w Żurawicach koło Przemyśla i od marca 1915 wszelki ślad po nim zaginął. Wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Michała Feszczuka pozostawał on podczas oblężenia Przemyśla razem z Wasylem Zełychem, który na około tydzień przed poddaniem się Przemyśla w marcu 1915 zachorował i został oddany do szpitala wojskowego. Świadek Feszczuk dostał się do niewoli rosyjskiej, a Zełych od tego czasu zaginął.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 u. c. i § 1 i 2 ustawy z dn. 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę jego żony Parańki Zełych postępowanie, celem uznania Wasyla Zełech za zmarłego zaginionego, a małżeństwa jego z Parańką Zełych zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Epsteinowi, adwokatowi w Złoczowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego — wiadomości o powyż wymienionym.

Gdyby Wasyl Zełech mimo to żył, wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 lutego 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 20 maja 1920. (6687)

T. 217/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Teodor Nachwostacz false Kozak, syn Stefana urodzony dnia 1 grudnia 1887, został powołany dnia 1 sierpnia 1914 do czynnej służby wojskowej i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Wasyla Gerusa, służył on razem z początkiem wojny przez około 6 tygodni z Teodorem Nachwostaczem false Kozakiem, później odszedł świadek na inne miejsce, a gdy wrócił dowiedział się od kolegów, że Teodor Nachwostacz false Kozak w drugiej połowie września 1914 r. zachorował na cholerę i umarł. O śmierci Nachwostacza mówiło wielu żołnierzy, którzy znali dobrze Nachwostacza.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 u. c. i § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę żony jego Marji Nachwostacz false Kozak postępowanie, celem uznania Teodora Nachwostacza false Kozaka za zmarłego zaginionego, a małżeństwa tegoż z Marją Nachwostacz zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu dr. Grosskopfowi, adwokatowi w Złoczowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyżej wymienionym.

Gdyby Teodor Nachwostacz false Kozak mimo to żył, wzywa się go, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 lutego 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddz. IV.

Złoczów, 21 maja 1920. (6688)

T. 29/19 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jurko Sahajdak urodzony dnia 22 lipca 1882 w Swaryczowie syn Fedora i Anny, rel. gr. kat., powołany 1 sierpnia 1914 do austr. służby wojskowej przy pp. nr. 9, wedle zeznań świadków Antoniego Olenicza syna Tomka i Kieryła Sermana wzięty w r. 1916 do niewoli rosyjskiej, zmarł w tymże roku w szpitalu wojskowym w miejscowości Chadzent w Turkiestanie na tyfus, przyczem pierwszy świadek był na jego pogrzebie, drugi zaś czytał napis na jego grobie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 u. c., przeto wdraża się na prośbę Marji Sahajdak żony Jurka postępowanie, celem uznania Jurka Sahajdaka za zmarłego, a ponieważ Marja Sahajdak wniosła ponadto o uznanie zawartego pomiędzy nią a Jurkiem Sahajdakiem na dniu 27 maja 1909 w Swaryczowie małżeństwo za rozwiązane, przeto po myśli § 9 ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p. ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego i kuratorem Jurka Sahajdaka p. adwokata dr. Pressera w Stryju.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielone sądowi lub kuratorowi p. dr adw. Presserowi wiadomości o powyż wymienionym.

Jurka Sahajdaka wzywa się, o ileby znajdywał się przy życiu, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 grudnia 1920 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 6 maja 1920. (6928)

T. 178/20 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Pawła Madełyka z Kruszelnicy. Pawło Madełyk syn Prokopa i Paraskewji, rel. gr. kat., urodzony 15 marca 1885 w Kruszelnicy, został w sierpniu 1914 powołany do 33 p. austr. obrony kraj. napisał do swej rodziny zaraz w roku 1914 kilka listów poczem wedle zeznań naczelnika gminy Dmytra Prannyka i Fedora Madełyka nie dał o sobie do dnia dzisiejszego żadnej wiadomości.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Pawło Madełyk poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Kasi Madełyk wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego, jakoteż celem uznania małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane. Obrońca węzła małżeńskiego ustanawia się adw. dr. Kaletę w Stryju. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomione sąd albo adw. dr. Kaletę w Stryju aż do dnia 1 lutego 1921 o zaginionym Pawle Madełyku.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 18 czerwca 1920. (7289)

T. 69/20 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Fedora Andrzejkowa s. Wasylów z Podhorodec. Fedor Andrejków syn Wasyla i Matrony rel. gr. kat., na dniu 16 marca 1881 w Podhorodcach urodzony, został w czerwcu 1915 powołany do austrjackiej służby wojskowej w 33 p. obr. krajowej, a wedle zeznań świadka Iwana Andrejkowa został Fedor Andrejków w lipcu 1915 podczas bitwy w okopach Lublina postrzelony, upadł na ziemię i rzucał się jakiś czas po ziemi w tem miejscu gdzie upadł. Od tego czasu brak o nim wiadomości aż do dnia dzisiejszego.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Fedor Andrejków poniósł śmierć, przeto na prośbę Marki Andrejków wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego i celem uznania związku małżeńskiego z nim zawartego za rozwiązane. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adw. dr. Kalitowskiego w Stryju. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd, albo adw. dr. Kalitowskiego aż do dnia 1 lutego 1921 o zaginionym Fedorze Andrejków.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów, będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 18 czerwca 1920. (7264)

T. 125/20 (3). Fedor Kornas syn Hrycia i Anny, rolnik z Tworylnego, odszedł na wojnę na wiosnę 1915 jako pospolitak 43 pp. Walczył na froncie włoskim. Z końcem czerwca 1916 uderzył granat w barak w którym był Fedor Kornas koło miasteczka Mantin w Tyrolu i strącił go wraz z ludźmi w przepaść.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Fedora Kornasa miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi przeciągu 3 miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 1 stycznia 1921. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Fedora Kornasa na ponowny wniosek Pazi z Jankowiczów Kornas orzeknie, że dowód śmierci jego ustalony został.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 15 lipca 1920. (8209)

T. IV. 77/20 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Cichoń ur. 27 września 1881 r w Pasierbcu i tam zamieszkały, żołnierz 32 p. obr. kraj. byłej armji austr. od czasu powołania go do wojska w jesieni 1914 do dzisiaj dnia nie dał o sobie znaku życia.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ces. rozp. z dnia 31 marca 1918 L. 128 Dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę Kunegundy Cichoń w Pasierbcu postępowanie, celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a zaginionego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu.

Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 stycznia 1921 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 26 czerwca 1920. (8199)

T. 144/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Maksym Dzwinnyk urodzony w Markopolu gospodarz, został powołany w sierpniu 1914 r. wskutek ogólnej mobilizacji do czynnej służby wojskowej przy 80 pp. i odtąd wszelki ślad po nim zaginął. Wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Petra Dzwinnyka służył on razem w jednej kompanii z Maksymem Dzwinnykiem, który jest jego bratem. W listopadzie 1914 Maksym Dzwinnyk brał udział w bitwie z Rosjanami w Karpatach, trwającej przez 11 dni, w której dużo ludzi zginęło i w tej właśnie bitwie Maksym Dzwinnyk zaginął i świadek od tego czasu więcej go nie widział.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 u. c. i § 1 i 2 ust. z dnia 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę żony jego Marii Dzwinnyk postępowanie, celem uznania Maksyma Dzwinnyka za zmarłego zaginionego, a małżeństwa jego z Marją Dzwinnyk zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Hirschhornowi, adwokatowi w Złoczowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego — wiadomości o powyżej wymienionym.

Gdyby Maksym Dzwinnyk mimo to żył, wzywa się go, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 lutego 1921 r., rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 19 maja 1920. (6584)

T. IV. 150/19 (9). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Magierski ze Skrzyszowa, brał udział w walkach na froncie rosyjskim w maju i czerwcu 1915. Według pisma oddziału polowego komendy w Sandomierzu Nr. 509/18 znaleziono przy exhumacji zwłok żołnierzy poległych w Sandomierskim w grobie Nr. 35 kartę legitymacyjną opiewającą na nazwisko Magiera, zaś w ślad opisu karty ewidencyjnej 10 oddziału strat likw. minist. wojny, iż znaleziona karta ewidencyjna dotyczy Michała Magierskiego, zwłaszcza, że ostatnią wiadomość o życiu męża otrzymała Barbara Magierska z końcem czerwca 1915.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania w myśl § 24 u. c. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Barbary Magierskiej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Michałowi Skowrońskiemu, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Michała Magierskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 maja 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 10 sierpnia 1920. (8230 2—3)

T. 154/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Simeon Kundys syn Mikołaja i Anny, urodzony w Bolanowicach 13 września 1878, jako pospolitak służył w twierdzy w Przemyślu, prawdopodobnie dostał się do niewoli rosyjskiej 22 marca 1915 lub zaginął i od tego czasu nie daje wiadomości o sobie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 ust. cyw., zarządza się na wniosek Platona Kundysa i innych postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Mendrochowiczowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem.

Simona Kundysa wzywa się, aby stawił się przed tutejszym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie sześciomiesięcznego czasokresu od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“, sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 17 lipca 1920. (8217 2—3)

T. 110/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Kowal syn Michała i Pelagji, urodzony w Miechowej 24 września 1887 r., jako żołnierz oddziału strzelców brał udział w walkach z Rosjanami z końcem sierpnia 1914 i od tego czasu słuch o nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 i z 31 marca 1918 L. 128 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Katarzyny Kowalewej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Richterowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Jana Kowala wzywa się, aby stawił się przed tutejszym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie 6 miesięcznego czasokresu od ogłoszenia edyktu w Gazecie Lwowskiej, sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl 14 lipca 1920. (8218 2—3)

T. 318/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Bazyli Mociak urodzony w Knażpolu 13 kwietnia 1871, powołany do podwód wojskowych w drugiej połowie sierpnia 1915 zachorował, a oddany do szpitala wojskowego, odtąd nie daje wiadomości o sobie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20 i 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u p., zarządza się na wniosek Katarzyny Mociak postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielone wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Pecrenikowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Bazylego Mociaka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie sześciomiesięcznego czasokresu od ogłoszenia edyktu w Gazecie Lwowskiej, sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 12 lipca 1920. (8219 2—3)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego pod zarządem Józefa Ziembińskiego.

Należytość pocztową uiszczono gotówką.